Nr. 3 i 4 (5 i 6) Grudzień — 1929 r. Rok II.

WYCHOWAWCA

KWARTALNIK

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO WYCHOWAWCÓW

TREŚĆ

KOMITET REDAKCYJNY

J. CZ. BABICKI, W. ŁOPIŃSKI, WANDA SZUMAN

WARSZAWA — 1929.

Cena 1 złoty

Nr. 3 i 4 (5 i 6) Grudzień 1929 r. ROK II.

WYCHOWAWCA

KWARTALNIK

: : ZWIĄZKU ZAWODOWEGO WYCHOWAWCÓW : :

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Hipoteczna 5 parter

Komitet redakcyjny

J. Cz. Babicki, W. Łopiński, Wanda Szuman

TREŚĆ:

III Zjazd Ogólny

Związku Zawodowego Wychowawców.

Na Zjazd — w|g listy obecności — przybyło 95 osób z różnych miejscowości kraju, w tej liczbie przedstawiciele władz i instytucji, a mianowicie:

Naczelnik W-łu Opieki p. Bronisław Krakowski reprezentant Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, p. L. Kowarski, zastępca naczelnika W-łu Opieki nad dzieckiem, p. Franciszek Mitarnowski, naczelnik W-łu Opieki Społecznej województwa warszawskiego, delegaci wydziałów Opieki Społecznej z województw Poleskiego, Nowogródzkiego i Pomorskiego, delegat Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i inni, oraz cały szereg osób interesujących się sprawami wychowawczemi.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Anny.

Zjazd zagaił Prezes Związku p. Władysław Łopiński, którego wybrano przewodniczącym. Do prezydjum powołani zostali pp. Wilhelm Szmidt i Jan Wierzbicki. Na sekretarza p. Stanisław Brzeziński.

Po zagajeniu powitał Zjazd w imieniu M. P. i O. S. p. naczelnik Krakowski, poczem uchwalono wysłać powitalną depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Kardynała Hlonda.

Z kolei wysłuchano referatów. Pierwszy z nich wygłosił p. Br. Krakowski, na temat: „Zamierzenia i dotychczasowa akcja Rządu w kierunku kształcenia personelu wychowawczego w zakładach opieki nad dzieckiem i młodzieżą". Drugi wygłosił p. Lisiecki, na temat: „Zakłady wychowawcze na zachodzie Europy", wreszcie trzeci p. J. Czesław Babicki, na temat: „Wpływy środowiska i otoczenia w wychowaniu dziecka".

Po referatach nastąpiła przerwa obiadowa. Wznowione obrady o godz. 16.30 rozpoczęto sprawozdaniem z działalności Zarządu Głównego. Następnie składali kolejno sprawozdania przedstawiciele oddziałów Warszawskiego i Pruszkowskiego.

Nad złożonemi sprawozdaniami wyłoniła się dyskusja świadcząca o zainteresowaniu się członków sprawami Związkowemi.

Z kolei Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, p. Aleksander Kamiński złożył wniosek następującej treści:

„Komisja Rewizyjna po sprawdzeniu ksiąg i dowodów kasowych znalazła wszystko w porządku i stawia wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorjum". Wniosek został jednomyślnie uchwalony. W dalszym ciągu obrad p. Wesołowski odczytał pierwszy preliminarz budżetowy Związku na następny rok. Krótka dyskusja zakończona została uchwaleniem preliminarza na rok 1930. 10-ty punkt programu Zjazdu „zmiany w statucie" referował p. Babicki, który w przemówieniu swoim stwierdził potrzebę uzupełnienia statutu Związku, ujmując zasadnicze zmiany w następujące punkty:

1. *Wprowadzenie do „celów związku", jako osobnego punktu — „Obronę interesów młodzieży wychowywanej w zakładach wychowawczych".*
2. *Zmianę kadencji Zarządu z 1 na 3 lata, z tem że co roku automatycznie będzie ustępowało 3-ch członków Zarządu, a na ich miejsce Zjazd wybierać będzie 3-ch nowych.*

Przed wyborami nowych władz p. Aleksander Moskwa zgłosił formalny wniosek o pozostawienie na dalszy okres ustępującego Zarządu. Wniosek przyjęto bez sprzeciwów, wobec czego przystąpiono do wyborów nowych 2-ch członków, którymi zostali p. Bronisława Sabbatowska i p. Alojzy Tamula. Do komisji rewizyjnej wybrano p. p. Aleksandra Kamińskiego, Aleksandra Moskwę i Wilhelma Szmidta.

Do Sądu Rozjemczego: S. M. Chryzostomę, p. Kazimierza Jeżewskiego, S. M. Termanowską, p. Władysława Zabłockiego, p. Walerję Zborowską.

Wolne wnioski: P. Jan Kiljan poruszył sprawę zaległych składek członkowskich i na jego wniosek Zjazd uchwalił, że członkowie zalegający ze składkami będą każdego m-ca wpłacali dwumiesięczną składkę, do czasu uregulowania zaległości.

Uchwalono następującą rezolucję. *„III Zjazd Ogólny Związku Zawodowego Wychowawców Polskich Zakładów Wychowawczych wobec pojawiających się wypadków usuwania dzieci i młodzieży z zakładów wychowawczych, bez uwzględnienia warunków w jakich się po usunięciu znajdą, a jedynie ze względu na trudności finansowe, lub formalno-prawne, wyraża gorący protest przeciw takiemu załatwianiu sprawy, żywiąc pewność, że czynniki miarodajne wydadzą w tej mierze dla prowadzących zakłady zarządzenia obowiązujące, w których interesy dalszej egzystencji młodzieży będą należycie zabezpieczone“.*

Przyjęcie protokułu II-go Zjazdu Ogólnego powierzono nowoobranemu Zarządowi.

Po stwierdzeniu że Zjazd zbudził żywe zainteresowanie, a uchwały jego świadczą o powadze i głębokiem zrozumieniu zadań wychowawcy — przewodniczący zamknął oficjalną część Zjazdu.

W drugim dniu Zjazdu uczestnicy wzięli udział w seminarjum wychowawczem na kursach dokształcających dla wychowawców, zorganizowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a kierowanych przez p. J. Czesława Babickiego.

Następnie podzieleni na grupy uczestnicy Zjazdu wraz z kursistami zwiedzili jedni Wzorowy Ośrodek Zdrowia przy ul. Pułaskiej Nr. 91, gdzie serdecznie witani przez kierownika Ośrodka D-ra Stypułkowskiego zapoznali się z szeregiem zagadnień z dziedziny higjeny zapobiegawczej, tępienia alkoholizmu i t. p. drudzy udali się do poradni psycho-technicznej przy państwowej szkole Technicznej przy ul. Hożej 82, będącej pod kierunkiem p. Studenckiego, a inni jeszcze do poradni Sekcji Higjeny Szkolnej przy ul. Sosnowej Nr. 4.

PRZEMÓWIENIE

wygłoszone przez p. naczelnika Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Bronisława Krakowskiego na Zjeździe Wychowawców.

(Streszczenie)

Nie budujemy w odrodzonej Polsce szklanych domów jak marzył Żeromski. Twarde, nieubłaganie konsekwentne życie rwie pajęczą nić marzeń, a jednak jest w nas dużo marzycielstwa i bodaj jedynie Polacy potrafią, jak to się mówi, rzucać się z motyką na słońce i małemi środkami przedsiębrać rzeczy wielkie.

Wśród budowniczych odrodzonej Ojczyzny wychowawca wysuwa się na czoło. On to, kształtując serca i myśli młodego pokolenia, kładzie silne fundamenty pod przyszłą potęgę i rozkwit państwa. Reduta ducha, której broni wychowawca jest kluczem do naszej potęgi twórczej.

Aby się opiekować dziećmi trzeba je kochać—i to jest naczelne hasło. Ale uczucie te nie wystarcza. W myśl zasady wiedza dla życia, trzeba umieć opiekować się, trzeba być świadomym metod i celu pracy.

Nikt już nie kwestjonuje, że hodowlą roślin musi się zająć ogrodnik, a hodowlą zwierząt hodowca — instruktor, żeby nie zmarnował cennego materjału hodowlanego. A hodowlą ludzi? Dotychczas to zagadnienie leżało odłogiem. Rząd w trosce o jutro Narodu, baczną uwagę poświęca tej zwłaszcza sprawie. Wydane zostały:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych (Dz. Ust. Nr. 40, poz. 354 r. 1927).

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 października 1927 r. o kwalifikacji kierowników zakładów opiekuńczych (Dz. Ust. Nr. 100, poz. 866 r. 1927).

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927 r. o regulaminach zakładów opiekuńczych (Dz. Ust. Nr. 100, poz. 867 r. 1927).

Rozporządzenia te przewidują organa, kontrolujące działalność zakładów opiekuńczo-wychowawczych, regulują podstawowe życie wewnętrzne zakładu i stawiają wyraźne wymagania, odnośnie do przygotowania ogólnego i fachowego osób, sprawujących opiekę nad dziećmi opuszczonemi, umieszczonemi w zakładach.

Prekluzyjny okres pięcioletni pozwala na pracę w zakładach personelu niedostatecznie wykwalifikowanego, poczem będą już wymagane pełne kwalifikacje.

Rzeczypospolita Polska na całym swoim obszarze posiada do 1120 zakładów opieki zamkniętej, w których wychowuje się około 59600 dzieci i młodzieży.

Ankieta, przeprowadzona w 1925 r., wykazała, że w 761 zakładach, które nadesłały odpowiedzi, pracuje 2567 wychowawców, w czem mężczyzn 572, kobiet 1995. W tej liczbie znajduje się 264 osoby z przygotowaniem nauczycielskiem i 398 wychowawczyń przedszkolnych, reszta zaś, t. j. 1905 osób bez żadnego przygotowania pedagogicznego, a w tem 892 osoby z wykształceniem jedynie powszechnem lub jeszcze niższem.

Pragnąc wykorzystać kadry pracujących wychowawcow Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zorganizowało systematyczne kursy dokształcające w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Dotychczas przeszkolono 340 osób. Poza akcją dokształcającą na zasadzie porozumienia z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szereg seminarjów nauczycielskich uzupełni swój program, dają nowe zastępy wykwalifikowanych pracowników. Wolna Wszechnica Polska, Kursy wychowawcze Polskiej Macierzy Szkolnej, Kursy Wychowawcze w Poznaniu i in. prowadzę akcję uzupełniającą w tej dziedzinie.

Szereg wydawnictw, instrukcyj i linji wytycznych w zakresie organizacji i prowadzenia zakładów, daje możność ciągłego uzupełnienia swej wiedzy.

Wielką troskę stanowi sprawa podniesienia warunków bytu wychowawców, ale sprawa ta pozostaje też w związku przyczynowym z kwalifikacjami fachowemi. Zagadnienie to będzie przedmiotem rozważań przy udziale przedstawicielstwa Związku Zawodowego Wychowawców. Pamiętajmy jednak, że życie naszego Państwa nie jest jeszcze ugruntowane, że dalej musimy oddać wszystkie swe siły na usługi ukochanej Ojczyzny, i jak żołnierze w okopach nieśli swą krew ofiarną, tak my w Polsce niepodległej musimy się uważać za żołnierzy w służbie publicznej, niosących czyste intencje i rzetelną pracę dla dobra Państwa.

Wpływy otoczenia.

(streszczenie referatu J. Cz. Babickiego, wygłoszonego na III Zjeździe Związku Zawodowego Wychowawców).

Jakkolwiek wychowawca bezpośrednio wywiera wpływ na swego wychowanka, większe jednak znaczenie dla kształtowania charakteru ma otoczenie, w którem wychowanek przebywa.

Naturalne popędy dziecka popychają je do czynów, z których jedne są popierane przez otoczenie inne zwalczane. W wyniku dziecko postępuje tak, jak pokieruje wypadkowa jego woli i wpływu otoczenia.

Otoczenie, które posiada w swoim ustroju warunki, przystosowujące dziecko do swych wymagań będzie działało najsilniej, gdyż przystosowana wola dziecka zgadza się z dążeniami otoczenia.

Takiem otoczeniem jest w pierwszym rzędzie rodzina. Matka uczuciem, ojciec autorytetem, rodzeństwo bezwzględnością zwolna urabiają wolę dziecka do postępowania takiego, jakiego wymaga wspólny interes rodziny.

Interesy rodziny wkrótce stają się interesami samego dziecka, jako członka rodziny, i stąd pochodzi podatność dziecka na wpływ rodziny i trwałość tego wpływu. Mocny wpływ otoczenia rówieśników tłomaczy się podobieństwem dążeń każdego z jego członków. Przeciwstawiający się wpływ wychowawczy niezawsze może walczyć skutecznie z przeważnym wpływem rówieśników.

Każde przygodne nawet otoczenie pozostawia w duszy dziecka ślad swego wpływu, działając bądź na jego impuls naśladowniczy, obawy, bądź na chęć postawienia się, walki, i t. p.

Na utrwalanie się przyzwyczajeń, kształtowanie charakteru wywierają pozatem wpływ czynniki natury szerszej, jak prasa, kino, ulica, wynalazki, kultura wogóle, przyroda i t. d. i t. d.

Świadomy wpływ wychowawcy bynajmniej nie jest jedynym ani przemocnym, lecz jednym z bardzo wielu.

Wychowawca głębiej i skuteczniej oddziaływać może przez popieranie zespołów wychowawczych, dobór otoczenia dla swego wychowanka; przez uodpornianie wychowanka na wpływy ujemne metodą uświadamiania; przez stwarzanie odpowiednich warunków, pogłębiających odpowiedzialność, wreszcie przez wytworzenie specjalnej zdrowej atmosfery wychowawczej.

Bezpośredni wpływ autorytetu działać może w ograniczonych rozmiarach i tylko do pewnego wieku dziecka. Pozatem działanie to przeważnie bywa pozorne, nie pozostawiające trwałych śladów wychowawczych.

Zakłady wychowawcze na zachodzie Europy.

referat wygłoszony w dniu 1-XII-19 r. przez p. Kazimierza Lisieckiego na III Zjeździe Związku Zawodowego Wychowawców.

Jako przedstawiciel Związku Zawodowego Wychowawców i jako ówczesny dyrektor-wychowawca T-wa Gniazd Sierocych, wyjechałem w roku przeszłym, za wiedzą i częściowem poparciem finansowem Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej do Berlina. a następnie na Międzynarodowy Kongres Opieki nad dzieckiem do Paryża i dalej do Londynu — w powrotnej zaś drodze — do Wiednia i Egenburga w celu zapoznania się z pracą wychowawczą i jej postępami zagranicą.

Zawdzięczając uprzejmości władz naszych w konsulatach i poselstwach, otrzymałem wszelkiego rodzaju listy polecające i zezwolenia, dające mi możność nietylko zwiedzenia różnego typu zakładów wychowawczych, ale jednocześnie wniknięcia w całokształt prac i działalności tychże instytucyj.

Zebrane w czasie wędrówki mej po szerokim świecie dane, dotyczące opieki nad dzieckiem i młodzieżą, przedstawiają dość obszerny i poważny — z punktu widzenia naukowego — materjał, na omówienie którego, choć treściwie, potrzeba byłoby znacznie więcej czasu

Radosne, a jednocześnie przykre zdumienie ogarnia w wielu wypadkach Polaka, który widząc planową i skoordynowaną robotę społeczną w kierunku opieki nad dzieckiem i młodzieżą i rezultaty jej w innych państwach europejskich, ma możność porównania tejże pracy z naszą. Odbyta wycieczka, dzięki zetknięciu się z wybitnymi działaczami na niwie opieki nad dziećmi i młodzieżą, wychowawcami poszczególnych zakładów i wychowankami — dała mi całkowity obraz tej niejednokrotnie szalonej u nas roboty dla przyszłości — nasuwając cały szereg spostrzeżeń i uwag, mogących zainteresować tych wszystkich, którzy poszli uparcie w kierunku ciężkiej i znojnej, a tak odpowiedzialnej pracy wychowawczej, często dziś jeszcze nie zrozumianej przez społeczeństwo. Temi właśnie spostrzeżeniami i uwagami pragnę podzielić się z szanownymi słuchaczami.

Zwiedzając w czasie cztero-tygodniowej wycieczki cały szereg instytucyj wychowawczych, interesowałem się przedewszystkiem zakładami dla dzieci i młodzieży przestępczej i trudnej do prowadzenia. — O takich więc zakładach mówić będę.*)

We wszystkich zwiedzonych przeze mnie państwach europejskich Anglja, Francja, Niemcy, Austrja, zakłady wychowawcze znajdują się przeważnie po za miastami, w odległości 15 — 20 km., wśród starych parków, nieraz przecudnych ogrodów — zdala od szkodliwych wyziewów i gwaru wielkich miast, miasteczek i letnisk, posiadając jedynie zarządy i centrale swoje w miastach.

Jeżeli chodzi o zewnętrzny wygląd budowli, mieszczących w murach swoich zakłady wychowawcze — są to w porównaniu z naszemi

---

***)Spis ważniejszych ze zwiedzonych zakładów wychowawczych.**

Berlin. Dom Sierot — 500 dzieci, koedukacja prof. L. F. Mayer.

Hotel dla młodzieży (kinderhotel — koedukacja, rocznie przechodzi przez zakład do 40 tys. młodzieży).

Bursa dla chłopców (150 chłopców — młodzież rzemieślnicza)

Londyn. Zakłady Wychowawcze Dr. Bernardo (17.915 dzieci w oddzielnych miasteczkach — osadach dla dziewcząt i chłopców)

Bursa dla chłopców (150 chłopców przyjętych z ulicy).

Zakłady poprawcze („Reformatory" — zakłady po 120 chłopców w każdym).

Wiedeń. Dom Sierot (Hohe Warte — 310 chłopców) prof. Dr. Tandler.

Zakład Wychowawczy dla dzieci trudnych do prowadzenia (57 dzieci — koedukacja do lat 12-tu). — Zakład poprawczy w Egenburgu (oblicz. norm na 800 dzieci) Bursa dla dziewcząt („Pomoc Dziecięcia".)

w większości wypadków jakieś wyśnione zaczarowane pałace, mieniące się tysiącznemi barwami kwiecia i zieleni; obok budynków znajdują się boiska sportowe, zagonki dziecięce i parki. Pamiętam kiedy, w czasie poszukiwania zakładu poprawczego dla chłopców pod Londynem, wskazano mi frontowy, dwupiętrowy budynek cały otoczony krzewami prześlicznych róż, twierdząc, że jest to poszukiwany przezemnie zakład — doprawdy, że w pierwszej chwili trudno było mi uwierzyć w prawdziwość informacyj. Nie mówię już o wrażeniu, jakie na mnie wywołały, również pod Londynem, zakłady wychowawcze dr. Bernardo, stanowiące oddzielne zupełnie miasteczka młodzieży, składające się, poza kościołem, szpitalem, cmentarzem, szkołami, teatrem i wspaniałym basenem kąpielowym, z całego szeregu małych, parterowych domków, mieszczących w murach swoich po 20-cia osób młodzieży, stanowiącej oddzielną jakgdyby rodzinę.

Co do wielkości budynków, to widać wszędzie wyraźną tendencję unikania wielopiętrowych gmachów — najwyżej dwa piętra, przy jednoczesnem zajmowaniu możliwie dużych terenów, by młodzież, znajdująca się w zakładzie, miała gdzie biegać, uprawiać wszelkiego rodzaju sporty, gry i zabawy, wypoczywając po trudach nauki.

Wewnętrzny wygląd zakładów również przedstawia się nieco inaczej, niż u nas. Klatki schodowe i kurytarze szerokie i widne. Ubikacje obszerne, dobrze ogrzewane i wentylowane. Sale duże, widne, dostosowane ściśle do ilości przebywającej w niej młodzieży, niezbyt wysokie, by nie utrudniać wentylacji. Oczywista w sypialniach niema mowy o dostawianiu. ponad przepisaną liczbę łóżek dodatkowych. Okna wszędzie łatwo dostępne. Ściany malowane na biało, w dolnej jeno części olejne. Podłogi pokryte są przeważnie posadzką dębową. Linoleum spotyka się jako chodniki.

Kuchnie duże, widne i wzorowo czyste — przeważnie gazowe. Pralnie, po większej części urządzane są w suterynach. Instalacje elektryczne przeprowadzone są w przeważnej ilości luksusowo. Imponujące są instalacje wodne i kanalizacyjne.

W każdym prawie zakładzie spotyka się baseny kąpielowe. Umywalnie, znajdują się najczęściej obok sypialni, z dopływem ciepłej i zimnej wody z uwzględnieniem specjalnych umywalni do mycia nóg, w oddzielnych kabinach natryski i łaźnie.

Duże powodzenie u personelu i młodzieży, oczywista w lecie, mają zainstalowane na dziedzińcach zakładowych pijalnie fontannowe. Ogrzewanie w przeważnej ilości jest centralne — parowe lub wodne. Umeblowanie zbliżone jest wszędzie do zwykłego. wygodnego urządzenia w domach prywatnych. Nie spotkałem nigdzie wielkich, nieestetycznych ław i stołów podrapanych, niedostosowanych do wygód i potrzeb młodzieży.

Szczególną uwagę zwrócono w zakładach wychowawczych w Austrji i Anglji na luksusowe nieraz umeblowanie i urządzenie jadalni, wychodząc. zdaje się, ze słusznego założenia, że życie zakładowe tak jak rodzinne ogniskować się winno podczas spożywania posiłków. W przeważnej ilości zwiedzonych przeze mnie zakładów każde dziecko ma przeznaczoną oddzielną szafkę na przechowywanie rzeczy swoich, oznaczoną własnymi inicjałami. W sypialniach zamiast

powszechnie używanych u nas sienników, spotyka się wszędzie materace waldharowe lub z włosia, a jako nakrycie — pledy wełniane.

W jednym z zakładów wychowawczych pod Wiedniem spotkałem zamiast ogólnie stosowanego słania łóżek, układanie pościeli w końcu łóżka w tak zwaną kostkę, a to w celu odpowiedniego wietrzenia tejże.

W ubrania i bieliznę, w najbiedniejszym zakładzie, młodzież zaopatrzona jest pierwszorzędnie. Najmniej 6 zmian bielizny osobistej, 3 ubrania, 3 pary kamaszy i 1 palto.

Wychowankowie wychodzący z zakładu otrzymują tak zwaną wyprawkę t. j. 1 ubranie, 1 palto, 1 parę kamaszy, 3 zmiany bielizny osobistej, czapkę, szczoteczkę do zębów, szczotkę do czyszczenia ubrania, szczotkę do czyszczenia kamaszy, przybory do pisania i 1 kuferek. Zaznaczyć należy, że wyprawka w przeciwieństwie do panujących u nas w tym względzie zwyczajów, składa się zawsze z rzeczy nowych.

W Berlińskim Domu Sierot, zdumiony byłem widząc w salach rekreacyjnych dla najmłodszych dzieci dywany na podłodze, różnorodne zabawki z tkanin, małe miękkie mebelki dziecinne, w oknach firanki i t. p. rzeczy zakazane powszechnie przez lekarzy — hygienistów. Widocznie tam, gdzie dzieci wychowując się w odpowiednich warunkach są zdrowe, nie należy obawiać się nawet tego rodzaju zakazanych rzeczy. — Ciekawym momentem w tymże Domu Sierot, ilustrującym obecnie wychowanie w Niemczech jest nadzwyczajnie swobodne zachowywanie się dzieci, przy jednoczesnej grzeczności. Kiedy np. oprowadzani po zakładzie przez zastępcę profesora L. F. Meyza, weszliśmy z kolegą do sali, w której bawiło się kilka starszych dziewcząt w wieku od 12 do 14, 15 lat — każda z nich po uprzednim przywitaniu się z nami dalej, nie krepując się obecnością naszą, zwracając jednak uwagę, by nie przeszkadzać nam w rozmowie, bawiła się.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia choć kilku ważniejszych instytucyj wychowawczych — zacznę od zakładów dla Dzieci i Młodzieży dr. Bernardo w Anglji.

Zakłady te powstały przed 64 laty t. j. mniej więcej w roku 1864. W myśl tak zwanych „przepisów przewodnich" przyjęte pod opiekę wspomianej instytucji może być każde dziecko — sierota, z wyjątkiem chorych na epilepsję i niedorozwój umysłowy, począwszy od niemowlęctwa do lat 16-tu, bez względu na wyznanie religijne. Katolicy jednak i żydzi winni w pierwszym rzędzie starać się o przyjęcie do zakładów, gdzie przeważa liczba dzieci danego wyznania. W wyjątkowych wypadkach przyjmowane mogą być nie sieroty np. dziewczęta znajdujące się w niemoralnych warunkach. Instytucja posiada w Londynie i na prowincji cały szereg swoich tak zwanych agentów, którzy specjalnie zajmują się wyszukiwaniem biednych dzieci. Zakłady starają się stosować do każdego dziecka najbardziej odpowiadający jemu system wychowania. W tym celu instytucja utrzymuje miasto-gród dla dziewcząt i chłopców, dla młodzieży ponad lat 16-cie — szkołę morską, przygotowującą do służby w marynarce handlowej, szkołę techniczną, przeróżne zakłady przemysłowe i specjalne zakłady dla niemowląt, kalek, dzieci słabych i rekonwalescentów. Prócz stałej

opieki nad dziećmi opuszczonemi zakłady prowadzą bardzo pożyteczną pracę wśród niemowląt i młodszych dzieci pracujących robotnic za pośrednictwem tak zwanych żłobków.

W jakich rozmiarach jest prowadzona praca, niechaj świadczy budżet roczny tej instytucji, wynoszący przeszło 521 tysięcy funtów t j. około 23 miljonów złotych — opiekując się przeszło 17-oma tysiącami młodzieży. Przeciętny dzienny koszt całkowitego utrzymania jednego wychowańca, biorąc pod uwagę luksusowe wprost utrzymanie wynosi około 3 zł. 60 gr. Ciekawe są ze względu na naszą ofiarność społeczną na cele dobroczynne, składniki tej olbrzymiej sumy. Dary i zbiórki, to znaczy pieniądze, które wpłynęły od społeczeństwa z urządzonych przez instytucję różnego rodzaju imprez — wyniosły w ciągu roku 311.227 funtów t. j. około 14 miljonów złotych, zapisy 141.786 funtów t. j. okołk 6.½ mil. złotych, różne 68.701 funtów t. j. około 3 miljonów 18 tysięcy złotych z czego zapomogi państwowe wyniosły 12.928 funtów t. j. około 570 tysięcy złotych, z funduszu natomiast króla Jerzego przyznano instytucji 1500 funtów t. j około 66 tysięcy złotych.

Jeżeli chodzi o kwalifikacje personelu wychowawczego, to w pierwszym rzędzie zwraca się głównie uwagę na a) wrodzone zdolności wychowawcze b) charakter, a następnie dopiero na cenzus naukowy. Wychowawca obowiązany jest ukończyć szkołę średnią i 2 letnią wyższą szkołę pedagogiczną.

Ilość wychowawców u dziewcząt 1 na 20 cia, u chłopców 1 na 30-tu. Uposażenie personelu wychowawczego jest bez porównania wyższe, jak u nas. Ludzie ci mając zapewniony byt i przyszłość, mogą spokojnie poświęcić się całkowicie pracy wychowawczej.

Zakład wychowawczy dla dziewcząt, przedstawiający sobą małe miasteczko dziecięce, obliczony jest na 1400 dzieci do lat 16-tu. Dziewczęta te są rozmieszczone w ilości po 20-cioro w małych domkach, dobierane wiekiem w ten sposób, by gromadka ta mogła być jaknajbardziej zbliżona do rodziny.

Opiekunką i wychowawczynią gromadki takiej jest tak zwana „matka", która przy pomocy kucharki i służącej zajmuje sie jednocześnie całem gospodarstwem, związanem z prowadzeniem tej stosunkowo dużej rodziny.

Starsze dzieci chodzą do szkół, młodsze do przedszkoli i ochronek. Ślicznie to wszystko wygląda. Kiedym jednak zainteresował się w pewnej chwili dziećmi własnemi tak zwanej „matki" — okazało się, że są wychowywane zupełnie oddzielnie od dzieci sierot.

Kandydatki na matki w przeważnej części są dobierane z samotnych kobiet, to znaczy z młodszych pań, starszych panien, wdów. Ciekawa rodzina.

Zdaje mi się, że pod tym względem, stoimy daleko wyżej od anglików. Śmiertelność natomiast jest wprost znikoma. W ciągu roku, na ogólną liczbę 1400 dzieci — zmarło 4-ro, w tem 3-je małych dzieci, które przybyły do zakładu już słabe. Bywa jednak, że około 100 dzieci zgłasza się dziennie do lekarza.

Dziewczęta z tego zakładu wychodzą z najróżnorodniejszymi fachami, a więc: nauczycielki, szwaczki (zdolne idą do wyższej uczelni), służba domowa i. t. p.

Należy jeszcze wspomnieć o bibljotece zakładowej, mieszczącej się w oddzielnym domku i składającej się z przeszło 5000 tomów odpowiednich książek dla młodzieży w danym wieku.

Ciekawa jest ustawa wydana w roku 1925 przez Departament Opieki nad Dzieckiem przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dla zakładu poprawczego. Wedle tej ustawy chłopcy poniżej lat 12-tu nie mogą być zatrudnieni z wyjątkiem prac około obsłużenia własnej swej osoby. Chłopcy w wieku od 12 do 14 lat mogą być zatrudnieni w dniach nauki szkolnej najwyżej 1-ną godzinę. Chłopiec nie może być zatrudniony w fachu nie odpowiadającym jego zdolnościom, ani też czas pracy nie może uniemożliwiać spoczynku i zabaw.

Jeżeli chodzi o kary cielesne, to w Anglji istnieje specjalny przepis, jak, czem i w jaki sposób należy wymierzać chłostę.

Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą we wszystkich zakładach wychowawczych trwa zasadniczo do pełnoletności t. j. do 21 lat. Poczem wychowanek lub wychowanka, już jako osoba zupełnie samodzielna utrzymuje nadal stały kontakt z zakładem. W Londynie np. rok rocznie odbywają wielkie zjazdy byłych wychowańców. Podkreślić należy jeszcze, że w Anglji, przed dojściem dziecka do pełnoletności nie wolno policji aresztować, chłopca lub dziewczynki, a tembardziej zamykać, jak to u nas często się zdarza wraz, ze złodziejami.

Pomimo jednak doskonałego stanu materjalnego zakładów wychowawczych w Anglji, daleko więcej uderzył mnie zakład poprawczy w Egenburgu pod Wiedniem. Zakład ten ongiś słynny ze skandali na całą niemal Europę, przyczyniał bardzo wiele kłopotów nawet parlamentowi wiedeńskiemu — dziś jest wzorem. Obliczony normalnie na 800 chłopców z osobnym oddziałem dla dziewcząt do lat 14-tu, a chłopców do 20-tu. Dzieci do zakładu przyjmuje się za popełnione nieraz dość ciężkie przestępstwa.

Dziwna rzecz w tak wielkim zbiorowisku młodzieży przestępczej, nikt nie kradnie, nie morduje, nie ucieka i nikt nie bije! Każdy zajęty przy pracy, w dowolnie obranym przez siebie zawodzie.

Bramy w przeciwieństwie do dawnych czasów — otwarte, wszędzie widać pogodne i ufne twarze młodzieży.

Kary zniesione.

Młodzież jeno podzielona została na trzy grupy: a) nowi, b) przydzieleni do pracy, c) starzy wychowankowie zakładu, u których wszechwładnie panuje daleko idący samorząd.

Największa kara — przeniesienie z grupy wyższej do niższej. Na jednego wychowawcę przypada 18 wychowanków. W zakładzie istnieje 26 przeróżnych pierwszorzędnie postawionych warsztatów rzemieślniczych.

W czasie wolnym od nauki i zajęć młodzież uprawia gry i zabawy, oraz w nowocześnie urządzonym teatrze zakładowym, organizuje wszelkiego rodzaju imprezy.

Zakład utrzymuje się z 200 hekt. posiadanej ziemi, oraz z wyprodukowanych we własnych warsztatach produktów i innych rzeczy. Chłopcy pilni za pracę swoją otrzymują tak zwane premje. Śmiertelność bardzo mała przeciętnie umiera 2-je rocznie.

Zakład ten stanowi również odrębną jednostkę społeczną — wychowującą zdrowych i dzielnych obywateli dla kraju swego.

Ogrom pracy społeczno-wychowawczej płynie wszędzie spokojnie. — Ludzie stojący na czele instytucji wiedząc dokładnie czego chcą i mając zapewniony byt, mogą całkowicie pracy tej poświęcić się.

Młodzież przebywająca w zakładzie otrzymuje wszystko, co jej słusznie z tytułu sieroctwa należy się — wzamian jeno solidnie pracując nad przyszłością swoją. Dziękj czemu praca ta prawie wszędzie daje wprost wspaniałe rezultaty, — jednocześnie pogłębiając umiłowanie sprawy wśród tych, którzy ją prowadzą.

SPAWOZDANIE

z działalności Zarządu Głównego Związku Zawodowego Wychowawców Polskich Zakładów Wychowawczych za czas od dnia 4 czerwca 1928 r. do dnia 30 listopada 1929 r.

I. SKŁAD ZARZĄDU.

Na ogólnym Zjeździe członków Związku, odbytem w dniu 3 czerwca 1928 r. wybrany został Zarząd, który ukonstytuował się zastępująco: Władysław Łopiński — prezes, Kazimierz Lisiecki — vice prezes, Jan Wesołowski — sekretarz generalny, Wanda Szuman — zastępca sekretarza. Eustachy Skrzyński — skarbnik, Józef Czesław Babicki — członek Zarządu, Marja Ledóchowska — Członek Zarządu.

W ciągu kadencji obecnego Zarządu zaszły zmiany następujące:

1. Do czasu objęcia obowiązków przez p. Wesołowskiego, t. j. do dnia 14 września 1928 r. obowiązki sekretarza pełnił p. Moskwa, sekretarz poprzedniego Zarządu.
2. Z dniem 11 maja 1929 r. do Zarządu Głównego dokooptowano p. Zabłockiego,
3. Z dniem 20.IX.29 r. obowiązki skarbnika przejął p. Jan Wesołowski od p. Skrzyńskiego.

KOMISJĘ REWIZYJNĄ STANOWILI: Czapska Ewelina, Kamiński Aleksander, Trąbczyńska Michalina.

SĄD ROZJEMCZY: Jeżewski Kazimierz, Szmidt Wilhelm, Marciniak Wiktor, Strzałkowska Stanisława.

Posiedzeń Zarządu Głównego odbyło się ogółem 18, nie licząc różnych konferencji i narad poszczególnych członków Zarządu, w sprawach pilnych, odbytych w wypadkach niemożności zwołania obowiązującego kompletu, oraz konferencji z różnemi instytucjami.

Na stopniowy rozrost Związku w stosunku do poprzednich lat wskazuje zwiększony obrót finansowy, jak również wzrost liczby członków.

Na dzień 3 czerwca 1928 r. Związek posiadał 104 członków. W ciągu okresu sprawozdawczego przybyło 53, tak, że obecny ilostan wynosi 157 członków rzeczywistych, pomijając deklaracje jeszcze nie rozpatrzone przez Zarząd Główny z powodu braku dowodów, wymaganych statutem.

Interesujące jest zestawienie jaki odsetek wychowawawców w poszczególnych województwach stanowią członkowie Związku:

WOJEWÓDZTWO	Ilość wychowaw. w dan. woj.	Z tego członków Związku	% stosunek czł. Zw. do ogól. ilości wych.
m. st. Warszawa	334	52	15,5%
woj. Warszawskie	224	54	24,5%
„ Białostockie	112	6	6%
„ Łódzkie	178	6	3,4%
„ Lubelskie	108	5	4,6%
„ Kieleckie	184	4	2,2%
„ Krakowskie	189	4	2,2%
„ Lwowskie	246	—	—
„ Tarnopolskie	112	1	0,9%
„ Stanisławowskie	120	—	—
„ Wołyńskie	86	1	1%
„ Poleskie	54	4	7,6%
„ Nowogródzkie	58	3	4,2%
„ Wileńskie	148	7	5%
„ Poznańskie	187	3	1,6%
„ Pomorskie	60	6	10%
„ Śląskie	84	1	1,2%
OGÓŁEM	2484	157	6,4%

Na powyższą tabelę, zwracamy szczególną uwagę przyszłego Zarządu, by wiedział w jakiej kolejności i gdzie ma wzmocnić kadry członków Związku, aby móc skutecznie walczyć w obronie naszych interesów.

Związek nasz posiada 2 oddziały: Warszawski, z siedzibą w Warszawie, Pruszkowski, z siedzibą w Pruszkowie.

Akcja organizowania nowych oddziałów w ośrodkach większych skupień wychowawców idzie dość opornie, ze względu na brak odpowiednich środków na ten cel i chętnych członków, którzy mogliby z powodzeniem poświęcić się pracy Związkowej.

Pomimo trudności na tej drodze zorganizowanie oddziałów w Łodzi i Krakowie jest dość bliskie zrealizowania.

Biuro Związku czynne było przez cały okres sprawozdawczy za wyjątkiem miesięcy wakacyjnych we wtorki, czwartki i soboty w godzinach wieczorowych w lokalu Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, przy ul. Jasnej Nr. 11, od dnia 29 sierpnia r. b. w wygodniejszym i użyczonym przez Komisję Opiek Szkolnych ul. Hipoteczna 5. W ciągu m-ca listopada biuro czynne było codziennie od godz. 16 do 18-ej.

W okresie sprawozdawczym biuro Związku wchodzącej i wychodzącej korespondencji załatwiło 345. W poprzednim okresie sprawozdawczym 190. Zostały złożone i prowadzone akta, książki korespondencyjna, kontowa, dyżurów, członków i protokułów, jak również z ogólnej biurowości wyodrębniono Biuro Pośrednictwa Pracy, założono nowe książki, wymagane przepisami o społecznem pośrednictwie pracy.

Cykl odczytów z dziedziny wychowawczej przekazano oddziałowi Warszawskiemu, którego terenem działalności jest Warszawa i jej najbliższe okolice.

Pożądane byłoby by koleżanki i koledzy zatrudnieni w większych środowiskach wychowawczych zwracali się do Zarządu Głównego z projektami urządzania odczytów na prowincji. Wtedy Zarząd bardzo chętnie dostarczałby prelegentów, a nawet poszedłby na częściowe pokrycie kosztów, związanych z urządzaniem odczytów lub wieczorów dyskusyjnych.

Na skutek starań Zarządu cały szereg pism i czasopism niżej podanych niżej członkowie Związku mogą prenumerować po cenach ulgowych, za okazaniem legitymacji związkowej:

Gazeta Warszawska 25%, Kurjer Polski 25%, Gazeta Polska 25%, Kurjer Poranny 50%, Express Poranny 10%, Tygodnik ilustrowany 15%, Świat 25%, Wiek szkolny 25%, Młoda Matka 25%, Płomyk 50%, Iskry 25%, Dziecko i Matka 25%, Moje pisemko 10%.

Poszczególni wychowawcy na skutek zgłoszenia otrzymywali bezpłatnie dawne roczniki pisemka dla młodzieży „W słońcu", które jeszcze można otrzymać w sekretarjacie Związku. W ciągu roku sprawozdawczego wydano 7 kompletów.

W czerwcu 1929 r. urządzono wycieczkę do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, wraz z kursem dla wychowawców zorganizowanym przez M. P. i O. S.

Zawiadomienie o wycieczce rozesłano do wszystkich członków.

Zarząd doceniając znaczenie uznania zawodu wychowawcy i będąc w stałej trosce o byt swoich członków — po zebraniu materjału — odbył szereg posiedzeń poświęconych tej sprawie, opracował memorjał do M. P. i O. S., poruszył tę sprawę w organie Związku Wychowawców (Nr. 2 „Na marginesie przyszłej pragmatyki Wychowawców). W memorjale Zarząd domaga się ujęcia w prawne ramy zawodu wychowawczego i ustawowego określenia minimum warunków wynagrodzenia i pracy dla wychowawców.

Projektowane minimum przedstawia się następująco:

a. wynagrodzenie miesięczne zł. 150, oraz całkowite utrzymanie i mieszkanie.

b. 7-o godzinny dzień pracy.

c. 4 godz. dziennie swobodnego wydalenia się, w tem jeden wieczór w tygodniu wolny.

d. co 2-gie święto wolne.

e. za normę należy przyjąć dla 1 wychowawcy 25 dzieci.

Po wprowadzeniu specjalnego punktu do statutu, tyczącego się prowadzenia społecznego biura pośrednictwa pracy przy naszym Związku, Zarząd wystąpił o udzielenie koncesji na prowadzenie biura. Długotrwałe formalności zostały wreszcie uwieńczone otrzymaniem pozwolenia na prowadzenie społecznego biura pośrednictwa pracy przy Związku, w dniu 16.X.29 r. Pomimo braku oficjalnego zezwolenia Zarząd jeszcze przed uzyskaniem zezwolenia uruchomił biuro, powierzając jego zorganizowanie i prowadzenie sekretarzowi generalnemu, który na wstępie opracował kwestjonarjusze dla instytucji i wychowawców, poszukujących pracy, oraz zawiadomienia do władz instytucji i osób prywatnych z prośbą o zwracanie się do Związku po kandydatów na wakujące stanowiska wychowawców.

Przez cały okres sprawozdawczy biuro zarejestrowało 15 osób, poszukujących pracy, z których większa część złożyła deklaracje na członków Związku na krótko przed zgłoszeniem się o posadę.

Pośredniczono w 12-tu przypadkach z czego 5 osób otrzymało posady, 4 odmówiły przyjęcia ofiarowanych prac, reszta oczekuje dalszych zapotrzebowań, które mamy nadzieję napływać będą gromadnie wobec powiadomienia wszystkich instytucji, zajmujących się wychowywaniem dzieci, o istnieniu naszego Biura pośrednictwa pracy.

Istniejące przy Zarządzie Głównym Związku biuro porad wychowawczych, mające za zadanie okazywanie pomocy instytucjom, rodzicom i wychowawcom przez dostarczanie fachowych i wyczerpujących informacji na pytania lub wątpliwości w zakresie wychowania młodzieży i dzieci, organizacji i reorganizacji zakładów wychowawczych, udzieliło: 2 porad wychowawczyniom za pośrednictwem naszego organu, 4 porad rodzicom w biurze Związku, 3 porad wychowawcom na skutek osobistego zgłoszenia, 1 porady zakładowi wychowawczemu, 2 porad starszym chłopcom z zakładu wychowawczego w sprawie wyboru szkoły i zawodu. W jednym wypadku pośredniczono przy założeniu drużyny harcerskiej w zakładzie i wreszcie w jednym wypadku wyszukano zajęcia chłopcu, usuniętemu z zakładu przez magistrat.

Zapoczątkowany „Jednodniówką“ organ Związku p. n. „Wychowawca" nabrał obecnie cech stałego czasopisma jedynego w Polsce o charakterze wybitnie wychowawczym. Popularność naszego organu z dniem każdym wzrasta, a rozsyłane okazowe numery stopniowo zwiększają nam liczbę prenumeratorów. Do tej pory wydaliśmy № 1, 2, 3 i 4. Poniższa tabela wskazuje wyraźnie stopniowe zwiększenie nakładu, jak również zwiększenie liczby abonentów.

B I L

Związku Zawodowego Wychowawców
Rzeczpospolitej
na dzień 1 gru

STAN CZYNNY

Kasa	115.85
P. K. O. — konto Nr. 13892	124.18
Pożyczki zwrotne	100.—
	341.03

Rachunek wydat

WYDATKI

Wydawnictwa — Druk kwartalnika „Wychowawca"		1.625.—	
Honorarjum za artykuły . . .		22.75	1648.75
Propaganda Związku.			68—
Pośrednictwo pracy			38.85
Utrzymanie biura — Materjały piśmienne	76.60		
Księgi i druki	41.55		
Opłata stemplowa, depesze .	29.80		
Znaczki pocztowe . .	194.50		
Pomoc biurowa . . .	165.—		
Woźni	287 —		894.45
koszty urządzenia Zjazdu			130.85
Subwencje dla oddziałów Związku . . .			100.—
Koszty handlowe — przejazdy . .	6 —		
Koszty manipulacyjne P. K. O.	3.40		9.40
Pożyczki zwrotne			100.—
Nadwyżka dochodów nad wydatkami. . . .			241.03
		Zł.	3.231.33

Przewodniczący Komisji rewizyjnej

(-) *Al. Kamiński*

№	Nakład	WYSŁANO Sprzedano	Członk. Związku	Prenumerata	Instyt i osoby	Redak. pism i czasopism jako egz. wymien.	Osoby prywatne interes. się wychow.	Zakłady wychowawcze	Razem	Pozostałość
1	500	4	89	2	24	25	12	242	413	87
2	1.000	1	100	2	52	30	28	767	980	20
3	1.500	44	136	5	76	67	22	784	1134	366
4	2.000	36	146	8	79	72	87	758	1186	814

A N S

Polskich Zakładów Wychowawczych
Polskiej
dnia 1929 roku

STAN BIERNY

Fundusz rezerwowy		341.03
		341.03

ków i dochodów

DOCHODY

Składki członkowskie i wpisowe za okres sprawozdawczy, t. j. od 2. 6. 28 r. do 30. 11. 29 r. . . .	868.70	
Składki członkowskie i wpisowe wpłacone w poprzednim okresie sprawozdawczym	474.21	1.342.8
Subwencje z Komisarjatu Rządu . .	1.000.—	
„ „ „ „ otrzymane w poprzednim okresie sprawozdawczym	731.—	1.731.—
Z prenumeraty kwartalnika „Wychowawca" . .		25.20
Z detalicznej sprzedaży „Wychowawcy" . . .		78.—
Odsetki od obrotu w P. K. O. za 1928 r. . . .		6.47
Różne nieprzewidziane dochody		47.85
	Zł.	3.231.33

Skarbnik (-) *Jan Wesołowski.*

Zarząd Główny Związku przywiązując wielkie znaczenie posiadania własnego organu, niejednokrotnie na swych posiedzeniach poruszał bardzo szeroko kwestję zwiększenia nakładu, zamiany kwartalnika na miesięcznik i t. p. Z uwagi jednak na brak odpowiednich środków zaniechał narazie zrealizowania tych projektów.

Z przykrością stwierdzić musimy małe zainteresowanie członków Związku własnem pismem.

Rzadkością jest list członka do radakcji poruszający jakąś żywotną sprawę wychowawczą. A przecież życie zakładowe nasuwa tyle wątpliwości i daje dużo, bardzo dużo doświadczenia, któremi każdy wychowawca winien dzielić się ze swymi kolegami. W artykule wstępnym „Jednodniówki" Związku, wydanej w r. 1927 ówczesny komitet redakcyjny ubolewał nad brakiem stałego łącznika, który pozwoliłby dzielić nasze radości i smutki. Dzisiaj mamy to, do czego dążyliśmy od zarania istnienia Związku. Pismo jest własnością naszą, każdy wychowawca ma prawo wolnego głosu na łamach organu Związkowego. Wierzymy że od dzisiaj dotychczasowy wysiłek jednostek stanie się naprawdę wysiłkiem i pracą szerszego ogółu wychowawców.

W styczniu r. b. Zarząd wydał odezwę do koleżanek i kolegów wyjaśniającą znaczenie Związku, jego cel i nawołującą bo zapisywania się w szeregi Związku. Odezwę tę rozesłano do wszystkich zakładów wychowawczych. W listopadzie r. b. została wydana ulotka o istnieniu Biura pośrednictwa pracy i prowadzeniu działu porad wychowawczych. Rozesłano ją w liczbie 260 egz.

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Wychowawców od chwili jego powstania, t. j. od dnia 9 marca 1928 r. do dnia 30 listopada 1929 r.

Pierwsze organizacyjne zebranie, odbyło się w dniu 9 marca 1928 r. powołało ono Zarząd Oddziału w osobach: pp. Ditkowskiego — przewodniczący, Golichowskiej — sekretarz, Poszwińskiej — skarbnik.

Z powodu opuszczania Warszawy przez 2-ch członków Zarządu, Oddział W-ski pozbawiony swoich kierowników nie był w stanie dokonać żadnych posunięć w kierunku swego rozwoju.

Dopiero w grudniu 1928 r., na skutek uchwały Zarządu Głównego, wydano odezwę do wychowawców Warszawy, zapowiadającą zebranie ogólne, które odbyło się w dniu 22 lutego 1929 r.

Na zebranie przybyło około 60 osób, z których wyłoniono Zarząd w następującym składzie: kol. kol. Szumanówna, Golichowska, S. M. Taida i Tomula. Zarząd ukonstytuował się następująco: Kol. kol. Szumanówna— przewodnicząca, Golichowska — sekretarz. Dnia 1 marca 1929 Zarząd Oddziału za zgodą Zarządu Głównego dokooptował kol. Kossakowską jako skarbniczkę Oddziału.

Dnia 26 lutego 1929 Oddział liczył 54 członków, dnia 23 listopada 1929—62-ch.

Dnia 17 października 1929 kol. Szumanówna zrzekła się przewodnictwa Oddziału, ponieważ miała wyjechać do Niemiec. Po kol. Szumanównej objął przewodnictwo dnia 29 października 1929 kol. Tomula.

Dnia 28.X.1929 z powodu przepracowania zrzekła się funkcji prowadzenia kasy oddziałowej kol. Kossakowska. W tymże dniu Zarząd Oddziału powierzył prowadzenie kasy kol. Kiljanowi za wiedzą i zgodą Zarządu Głównego.

Zarząd odbył 4 zebrania i kilka konferencji w sprawach ważniejszych a niecierpiących zwłoki.

Zarząd w okresie sprawozdawczym urządził dwa Walne Zebrania członków, I-sza 26.II.1929 i II-gie 23.XI.1929. Na ostatnim zebraniu rozpatrywana była szczegółowo sprawa zmiany statutu, którego gotowy projekt przesłano Zarządowi Głównemu, ażeby go postawił jako wniosek na Walny Zjazd Wychowawców.

Członkowie Zarządu zjednywali członków pomiędzy niezorganizowanymi wychowawcami.

W okresie sprawozdawczym urządzono 2 odczyty:

I-szy dnia 26 lutego 1929 wygłosił odczyt p. Babicki Czesław — p. tyt.: Odmienność psychiki dziecka zakładowego.

II-gi dnia 27 marca 1929 doc. Klimowicz — Badania psychotechniczne młodzieży.

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Oddziału Związku Wychowaców w Pruszkowie za czas od 4 czerwca 1928 r. — do 30 listopada 1929 r.

Na początku okresu sprawozdawczego zapisanych do Oddziału Związku było osób 19-cie w końcu okresu 14-cie.

Zmniejszenie się ilości członków Oddziału spowodowane zostało częściową reorganizacją i redukcją zakładów pruszkowskich, a zatem i personelu wychowawczego.

Zebrań ogólnych odbyło się — 2. Zebrań Zarządu Oddziału — 5. Zebrań towarzyskich-ogóln. — 2. Odczytów dla członków Oddz. — 2.

Zebrania i odczyty odbywały sie na terenie świetlicy związkowej Oddziału Związku bądź też w świetlicy zakładów wychowawczych. Na zebraniach ogólnych poruszano następujące sprawy: a) Wybór nowego Zarządu Oddziału. b) Organizowanie odczytów dla członkow Oddziału. c) Uregulowanie przez Zarząd Rady Op. miasta Pruszkowa zaległego dodatku wyrównanego z 1927 r. — osobom zredukowanym. W tym celu prezes Oddziału Związku odbył konferencję z prezesem miejscowej Rady Op. z wynikiem dodatnim. d) Uruchomienie i wyznaczenie dyżuru w bibljotece Oddziału, z jednoczesnem zakomunikowaniem nauczycielstwu miejscowych szkół powszechnych o jej istnieniu i ewentualnych usługach koleżeńskich.

Zarząd Oddziału składał się z p: Wiktora Marciniaka — przewodniczącego, Stanisława Brzezińskiego — sekretarza, Haliny Viewegerówny — skarbniczki.

Bibljoteka Oddziału dzięki poparciu pieniężnemu R. Op. stale się rozwija. Korzystanie z Bibljoteki Związku zaofiarowano również nauczycielstwu miejscowych szkół powszechnych. Bibljotekarką w okresie sprawozdawczym była p. Kozakiewiczówna. Dyżur wyznaczano raz na tydzień. Na początku okresu sprawozdawczego stan bibljoteki wynosił 52 książki obecnie wynosi 1061 książek. Stałych czytelników było 21 w tej liczbie osób 5 nie należących do Związku. Na kupno książek wydano 181 zł. 17 gr. Na oprawę książek wydano 44 zł. 30 gr. Otrzymała bibljoteka Oddziału w okresie sprawozdawczym zł. 300 (trzysta) od Zarządu Rady Op. m. Pruszkowa.

Odczytów dla członkow Oddziału wygłoszono dwa, na tematy: 1) „Instynkt walki u młodych" — wygłosił p. Tomula. 2) „Zakłady Korczakowskie" — wygłosił p. J. Cz. Babicki.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa. Na początku okresu sprawozdawczego należało do Kasy osób 17, pod koniec okresu osób 11. Każdy członek Kasy wpłaca 2 zł. miesięcznie. Kapitał obrotowy, utworzony z wkładów członkowskich oraz procentów od udzielanych pożyczek wynosi zł. 518, po wycofaniu oszczędności, przez osoby nie pracujące w Zakładach Rady Op. m. Pruszkowa od dn. 31 sierpnia 1929 r. Ogółem udzielono w tym okresie 11 pożyczek.

W dniu 22 XI - b. r. zwołane zostało ogólne zebranie, celem wyboru nowego Zarządu Oddziału Pruszkowskiego, z powodu ustąpienia ze stanowisk wychowawców dotychczasowego prezesa i skarbnika Oddziału.

Skład nowego Zarządu Oddziału jest następujący: przewodniczący — p. Eustachy Skrzyński. Skarbnik — p. Walerja Zborowska. Sekretarz — p. Stanisław Brzeziński.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Zarządu Głównego Związku Zawodowego Wychowawców

Na rok 1930.

PRZYCHÓD

§ p.	Treść	Wpływ rzeczywisty w r. 1928/29	Preliminuje się na rok 1930
I.	Składki członkowskie 160x150x12	868.60	2.880.—
II.	Zaległe składki członkowskie	—	1.000.—
III.	Z prenumeraty czasopisma Związku „Wychowawca"	25.20	200.—
IV.	Subsydjum		
	1. Na prowadzenie kursów od M. P. i O. S.	—	1.000.—
	2. Na wydawnictwa od Komis. Rządu	1.000	3.000.—
	3. Na prowadzenie biura pośred. pracy od K. R.	—	1.000.—
V.	Różne		
	1. Detaliczna sprzedaż „Wychowawcy"	78.—	100.—
	2. Dochody nieprzewidziane	54.32	265.—
	Ogółem	2.026.12	9.875.—

ROZCHÓD

§ p.	Treść	Wydatek rzeczywisty w r. 1928/29	Preliminuje się na rok 1930
I.	Wydatki personalne		
	1. Wynagrodzenie pracownika biurowego	265.—	1.800.—
	2. Wynagrodzenie woźnego	287.—	360.—
	3. Ubezpieczenia socjalne	—	100.—
	4. Zajęcia dodatkowe	—	200.—
		552.—	2.460.—

II. Wydatki kancelaryjne		
1. Materjały piśmienne	76.60	100.—
2. Druki i książki	41.55	50.—
3. Telefon	—	40.—
4. Znaczki pocztowe i telegramy	34.05	100.—
5. Przejazdy	6.—	50.—
6. Różne	19.75	50.—
	177.95	390.—
III Wydawnictwo czasop. „Wychowawca“		
1. Druk	1.662.—	2.400.—
2. Znaczki pocztowe	245.50	400.—
3. Honorarjum za artykuły	22.75	500.—
	1.894.25	3.400.—
IV. Wydatki reprezentacyjne		
1. Organizacja Zjazdu	130.85	200.—
2. Wizytacja oddziałów Związku	—	100.—
	130.85	300.—
V. Wydatki na cele kult.-oświatowe		
1. Kupno książek do bibljoteki	—	400.—
2. Koszt urządzania odczytów, wieczorów dyskusyjnych i zabaw	—	300.—
3. Koszt urządzania kursów	—	800.—
4. Ankiety	—	400.—
	—	1.900.—
VI. Organizacja Oddziałów		
1. Subwencja dla organiz. się oddział.	100.—	300.—
2. Propaganda Związku	68.—	50.—
	168.—	850.—
VII. Inwentarz		
1. Kupno szafy bibljotecznej	—	400.—
VIII. Różne		
1. Składka dla Central. Związków	42.25	115.—
Ogółem	1.959.30	9.875.—

Śpiew w zakładach Wychowawczych.

I. — Myśli wstępne.

„Im więcej w gromadzie zamiłowań, tem więcej pracy twórczej, tem więcej zadowolenia ze swej mocy. Na tej właściwości oprze się świadomy wychowawca".

Słowa te wyjęłam z artykułu p. Babickiego, wydrukowanego w marcowym numerze „Wychowawcy".

Sądzę, że wśród zamiłowań, zaszczepianych wychowankom w zakładach, nauce śpiewu należy się specjalna uwaga. I jestem przekonana, że przy odpowiedniem wzięciu się do rzeczy zawsze uda się rozwinąć prawdziwe zamiłowanie do śpiewu chóralnego. A stać się on może, poza swem znaczeniem czysto estetycznem, poza przyjemnością, jednym z wielu doniosłych sposobów wychowawczych.

Śpiew powinien zająć miejsce poczesne w zakładach wychowawczych, zarówno dla dziewcząt jak dla chłopców, szczególnie dla chłopców. Godziny śpiewu winny stać się momentem radosnym, którego oczekuje młodzież niecierpliwie i nie poświęci — tak łatwo dla innej rozrywki. Jednakże ten rozultat pożądany nie może być osiągnięty sam przez się, niedość jest zebrać dziatwę czy młodzież — śpiewać z niemi; — zdolnym i zamiłowanym może to i wystarczyłoby, ale innych, choć także zdolnych, trzeba dopiero zainteresować przekonać, jak ciekawem i pięknem jest obcowanie z muzyką, jeszcze u innych wszystko w tym względzie jest dopiero do zrobienia. Należy więc skupić wszelkie możliwe czynniki, których całokształt jedynie zagwarantuje niezawodne osiągnięcie celu. Na plan pierwszy wysuwa się tu osobistość nauczyciela i stosunek do tego przedmiotu dyrekcji zakładu. Bo jak trudno będzie racjonalnie postawić naukę śpiewu nawet najlepszemu nauczycielowi, jeśli mu dadzą czasu na ten śpiew tylko dla formy, jeżeli kierownicy zakładu będą uważali, że do pewnego stopnia traci się czas i lepiej by dzieci robiły co innego, jeżeli — narzucą nauczycielowi repertuar, niezgodny z obranym przez niego kierunkiem, jednem słowem jeżeli śpiew w liczbie przedmiotów okaże się na miejscu ostatniem. Młodzież doskonale orjentuje się w tych rzeczach; o ile widzi że dany przedmiot jest lekceważony przez kierownictwo, najczęściej nie będzie tego przedmiotu ceniła tak, jak w przypadku, gdy kierownik otacza go należytą opieką i uznaniem. I znowuż najlepsze chęci i wysiłki dyrekcji, pragnącej popierać śpiew zakładowy dadzą rezultaty niewspółmierne małe, o ile ujmie go osoba niepowołana. Bo tu nie wystarczy być tylko specjalistą, nawet doskonałym — trzeba mieć dobre uczucia oprócz tego dla młodzieży i dzieci, rozumieć potrzeby i poziom każdego wieku, umieć zawsze przystosować się do danego środowiska i zwłaszcza wnikać głęboko w to, czem jest, po wiekszej części w trudnych warunkach wyrosły, wykolejony, mało kulturalny element naszych zakładów wychowawczych.

Sprawy to są złożone. Między innemi strona pieniężna. Wiadomo że często zakładowi braknie na rzeczy najniezbędniejsze — skąd tu jeszcze mieć na piękno. Zagadnienia te obchodzą mię żywo już oddawna, wiele przemyślałam na ten temat, nasuwały mi się różne

projekty — mam wrażenie iż nie są to utopje. Jednak sprecyzuję to wszystko w innym artykule, w tej chwili zależy mi tylko na ujęciu ogólnem, niejako wprowadzeniu w rzecz.

Na pierwszem miejscu w przedmiocie swoim stawiałam zawsze i stawiam niezmiennie dotąd rozbudzenie zainteresowania i zamiłowania. Wiedza, technika — rzeczy niezbędne oczywista, ale nie od nich rozpoczynać trzeba, szczególniej tam, gdzie poziom niejednolity, kultura mała, charaktery trudne, gdzie gromada którą dopiero opanować trzeba. — Mam ochotę opowiedzieć, jak poradziłam sobie w warunkach ciężkich, kierując się powyżej wymienionemi zasadami.

Było to w Rosji, rok szkolny 1920 — 21. Po wyjściu z długotrwałego więzienia bolszewickiego zostałam skierowana do klubu młodzieży przy 6-cio klasowej szkole polskiej, gdzie miałam pracować w zakresie swej specjalności, A więc śpiew, teorja, chór, fortepian. Pierwsze zetknięcie się ze szkołą i moimi uczniami i uczenicami napełniło mię pewną trwogą: rozhałasowana, niesforna gromada — od dzieciaków aż do chłopców 19-to letnich. Dzieci ze sfer inteligentnych nie było prawie wcale, głównie warstwy robotnicze, w ciężkich warunkach bytujące, jak wogóle wtedy. Cały lokal szkolny nieopalony (zaczęłam w grudniu), nigdzie zegara. Główną atrakcją szkoły był obiad, dawany bezpłatnie, ale nieraz nie gotowano nic, bo zarząd nie miał pieniędzy ani zapasów. W takie dni frekwencja dzieci spadała do minimum. Nic dziwnego że w takich złych warunkach nie czuły one wielkiego zapału do nauki. Sytuację utrudniali jeszcze bolszewicy, delegowani z sekcji polskiej komisarjatu oświaty dla nadzoru, urządzając ciągłe występy dzieci, teatry i wieczorki; stąd konkluzja większości młodzieży, iż tylko dla występu uczyć się trzeba.

Po pierwszych lekcjach wydało mi się że osiągnięcie jakichkolwiek rezultatów jest niemożliwością. Kilku jednostek dobrej woli skupiało się koło mnie, reszta rozmawiała, spacerowała, kilka par za mojemi plecami toczyło walkę atletyczną, kilka par tańczyło, (proszę nie myśleć że cośkolwiek przesadzam, wszystko tak wyglądało). Najgorsi byli starsi chłopcy, wśród nich parę typów nie robiących sobie nic z niczego. Rozmyślałam tak: prawda, dzieci niedobre, dzieci winne, ale z drugiej strony w domu chłód, w szkole chłód, często głód — ciężka duszna atmosfera dokoła. Jak tu żądać zapału i dobrego stosunku do nauki. A pragnęłam gorąco, by ta nauka poszła jakoś możliwie, żeby praca w niezmiernie trudnych okolicznościach była mi pewną osłodą zamiast nieznośnym ciężarem.

Pierwszy środek zastosowany przeze mnie, był bardzo prymitywny i nawet trywjalny nieco. Ale cóż, ta moja młodociana rzesza miała instynkty całkiem prymitywne, większość trywialne upodobania. Musiałam z początku do tego nawiązać i uderzyć w pokrewny ton. Raczyć ich subtelnościami nie mogłam, bo to padłoby na grunt całkiem nieuprawny. Rzuciłam kiedyś od niechcenia, że umiem bardzo dobrze grać do tańca. Zawrzało w klasie z wielkiej radości (na punkcie tańca wszystko było oszalałe), że będą mogli tańczyć przy mojej muzyce, Uspokoiłam gromadę i rzekłam tak: „Owszem, chętnie wam nieraz pogram i potańczycie. Ale na to muszą być trochę inne lekcje, nie dlatego, bym chciała was nagradzać, nie mam zwyczaju ka-

rać ani nagradzać, ale poprostu jak się tak zachowujecie, nie czują najmniejszej ochoty grać dla was". — Cokolwiek to pomogło, tembardziej że byłam niezmiernie stanowcza i żadne obietnice nie mogły mnie nakłonić, reagowałam tylko na rezultaty konkretne. Do dobrych lekcji jednak było daleko, no i nadużywać tego rodzaju sposobu nie mogłam.

Drugim środkiem była organizacja, założenie kółka muzycznego. Zebrałam ich wszystkich i ogłosiłam taką rzecz. — Macie kółko społeczne, kółko dramatyczne. Czy nie dobrze byłoby zawiązać koło muzyczne, ale takie wielkie, do którego należeliby wszyscy. Jak to pięknie wyglądałoby, i jak ucieszyłaby się kierowniczka waszego klubu (bardzo ją lubiano)". Projekt podobał się ogromnie, zaraz posypały się pytania: a kiedy, a jak. — Powiedziałam: „Sami zorganizujecie, zrobicie zebrania, na które przyjdę i przyniosę materjały potrzebne". — Zebranie odbyło się najformalniej w świecie. Poprzednio szepnęłam jednemu z uczniów, by mię wybrano na przewodniczącą. Zaprosiłam do stołu sekretarzy, asystentów; notowano, pisano protokół. Odczytałam uprzednio przygotowany regulamin, dyskutowano nad każdym punktem po kolei. Czyniąc zadość przyjętej przez siebie polityce, wciąż zapytywałam, czy kto nie ma nic przeciwko takiemu a takiemu punktowi, czy może są jakie inne pomysły. Pomysłów to oczywiście niewiele było, zostało przyjęte wszystko na czem mi zależało. Byli zachwyceni i nadzwyczaj dumni z zebrania. Regulamin został przepisany i wywieszony. Stosownie do jednego z punktów, zostali wyznaczeni w każdej klasie pomocnicy dla pilnowania porządku i dwaj główni, odpowiedzialni za całość. Wybrałam sobie więc dwóch chłopców: jednego najgorszego, głównego prowodyra w zakresie walk atletycznych, drugiego najlepszego, niezmiernie inteligientnego i muzykalnego. Najgorszego — właśnie — by zobowiązać tem zaufaniem, że sie wywiąże z włożonych na siebie tak ważnych czynności. Istotnie, nic nie mogłam mu zarzucić, dziś tępił gorliwie, to czego wczoraj dopuszczał się jeszcze sam.

Wobec takiego postawienia sprawy lekcje śpiewu nabrały znaczenia, przedmiot ten wyrósł nawet w przekonaniu tych najbardziej niesfornych. Ale spostrzeżono się rychło, że te z zapałem przyjętej przepisy nie tak łatwo zachować: wymagania karność, i powagi i ciszy. Sarkano, starano się wyłamać. Na to miałam zawsze tą samą odpowiedź, wskazując ręką na wiszący nieustępliwie regulamin na ścianie przeczytajcie, co tam napisane. Samiście przyjęli. Ja dziesięć razy zapytywałam, czy kto nie oponuje. Nikt nie oponował. Wtedy mogliście gadać ileście chcieli, teraz przepadło. Musicie szanować to coście sami zatwierdzili",

Rezultaty naszej organizacji stały się oczywiste. Walki, tańce, nadmierne hałasy na lekcjach ustały. Zaczęła się praca systematyczna, zaczęto robić postępy, rozwijały się głosy, można było pomyśleć o — chórze wielogłosowym. Według naszych przepisów, kto miał głos, słuch i robił postępy, wchodził do chóru. Niestety, starsi chłopcy mieli głosy marne, jednak pałali tak gorącem pragnieniem śpiewania w chórze, iż musiałam ich wziąć, choć niewiele było z nich korzyści.

Bruździli mi delegaci bolszewiccy, żądający chóru na występy, gdy ten chór zaledwie się kształtował, A dzieci naturalnie rwały się do popisu. Miałam już wtedy u nich pewną powagę. Wykorzystałam to i pomówiłam z niemi szeroko i długo, że występować przed publicznością to wielka odpowiedzialność, że można popisywać się tylko z tem co naprawdę jest ładne, opowiedziałam o pięknych zespołach chóralnych, jakie miałam możność słyszeć dawniej, mówiłam że pragnieniem mojem jest byśmy zbliżyli sie nieco do takiego wykonania; obiecałam urządzenie dużego koncertu, gdy chór zrobi postępy. Na młodzież podziałało to. Zaufano mi. Przestano domagać się występów i czekano cierpliwie na zapowiedziany koncert. Odbył się w przepełnionej sali. Chór śpiewał dużo i przyjmowany był gorąco, uczestnicy jego promienieli, ciesząc się wynikami swej pracy i organizacji dobrej. Ja wiedziałam, ile temu zespołowi jeszcze brakuje, ale nie uważałam za wskazane wytykać, by nie ostudzać zapału. Radosną chwilę przyćmiło to, że, w myśl ustaw nie zostali dopuszczeni do występu ci, co przez niedbalstwo nie stawili się na ostateczną próbę. Chcąc sprawdzić wyrobienie i karność mojej gromadki poddałam pod głosowanie, czy jednak pozwolić winowajcom. Jednomyślnie głosowano, że przepisy muszą być zachowane i opieszałych dopuścić nie można.

Koło muzyczne wciąż miało swoje małe radości, dzięki którym udało się utrzymywać dobry nastrój w pewnem napięciu. To ktoś, wykazujący początkowo mierne uzdolnienie zrobił nieoczekiwanie duże postępy i wszedł do chóru. To wyrobiły się znakomicie u młodszych chłopców alty, których nam bardzo brakowało. To doszły zdania nauczycielstwa, że jedną z najlepiej zorganizowanych rzeczy w klubie jest koło muzyczne.

Trzecim środkiem było zainteresowanie jak największej ilości członków pracą dla dobra naszego koła. Pomocnicy klasowi zmieniali się dość często i bardzo chętnie obejmowali te czynności. Warunki mieliśmy trudne — ani jednego śpiewnika, ani nawet papieru nutowego, wszystko trzeba było przypominać sobie z pamięci, teksty, melodje, harmonizować. Starczyło roboty dla wszystkich: zdobywanie papieru zwykłego, krajanie, linjowanie, pisanie nut, utrzymywanie w porządku głosów. Zostało ogłoszone, że dążymy do utworzenia bibljoteczki muzycznej, wobec tego prosi się członków o wyszukiwanie potrzebnych materjałów. Zaczęto znosić nuty na fortepian, papier nutowy, stare śpiewniki, oddzielne kartki ze śpiewników już nie istniejących w całości, W rezultacie, pod koniec roku było coś w rodzaju bibljoteczki, coprawda bardzo opłakanej. A gdy skończył się rok szkolny, koło muzyczne, chcąc zaznaczyć swoją żywotność, ogłosiło grupy gry fortepianowej. Zapisało się dosyć chętnych zpośród starszej młodzieży.

Czwartym środkiem były małe audycje. Interesowała już nietylko muzyka taneczna, słuchano bardzo chętnie i utworów poważnych, a starsi chłopcy, znacznie więcej dociekliwi od dziewcząt zadawali wiele pytań. To mi podsunęło myśl urządzenia pogadanek z illustracją muzyczną. Miały one ogromny wpływ, zainteresowanie było tak wielkie, że niektórzy chłopcy pracujący zarobkowo, z zajęcia biegli nie

na obiad, lecz do klubu, wiedząc że ma się odbyć wykład z muzyką. Wiele też zadowolenia sprawiło nam to, że proszono mię o wygłoszenie na konferencji nauczycieli referatu na temat organizacji muzycznej w klubie, która dała tak dodatnie wyniki.

I tak udało się z gromadą, bardzo trudną początkowo, zawiązać zupełnie przyjazne stosunki.

Zamierzam w serji artykułów omówić całokształt śpiewu i umuzykalnienia w zakładach wychowawczych, tematem następnego będzie „nauczyciel śpiewu w zakładzie, ewentualnie wychowawca, prowadzący śpiew".

Ryta Gnus.

Plan pracy wychowawczej na styczeń.

Plan pracy na styczeń, jak dwa plany poprzednie,*) podzielony jest na 4 etapy. Gawędy i ćwiczenia pierwszego etapu są zbyt może trudne dla dzieci od 8 do 11 lat, należy więc je stosownem ujęciem uprzystępnić wychowankom. W zakładach znajduje się dużo dzieci starszych, które pod względem tematów, poruszanych w niniejszym programie, mogą być zaliczone do etapu pierwszego. Dla nich poziom będzie odpowiedni.

Części obchodowej, mianowicie powstania styczniowego, podany program nie uwzględnia.

* * *

Styczeń ma długie wieczory, nadaje się więc najlepiej do zajęć domowych. Dobrze byłoby wykorzystać ten miesiąc na przygotowanie jakiegoś większego widowiska i przy tej sposobności położyć specjalny nacisk na rozwój umysłowy naszych wychowanków i wdrożenie ich do odpowiedzialności.

Przy opracowaniu tak zajmującej rozrywki, jak przedstawienie, nadarzy się wiele sposobności do tworzenia zespołów wychowawczych, jak różne komisje techniczne, artystyczne i t. d., które mogą być początkiem późniejszego szerszego samorządu.

Bardzo dobrym rodzajem widowisk dziecięcych są widowiska składane, których pojedyńcze numery można łączyć wesołym zapowiadaniem.

Złożenie programu wieczoru jest dość trudne. W pierwszym rzędzie położymy nacisk na to, aby widowisko było barwne, żywe i wesołe. Unikajmy tych moralizatorskich komedyjek o „nieposłusznym chłopcu" o „łakomej dziewczynce" i t. p., bo zwykle są one ckliwe, nudne i bardzo mało dają pod względem wychowawczym i estetycznym. Dużo tematu znajdziemy w książce „Teatr Szkolny" i „Czarodziejstwo Teatru" Lucjusza Komarnickiego, jak również w czasopiśmie „Teatr Ludowy" (Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, telefon 325-49)

---

*) Przykład planu pracy na listopad był podany w № 2 „Wychowawcy" 1928 r. na grudzień w № 2(4) 1929 r.

Wolny zatem czas zapełnią nam próby, malowanie dekoracyj, robienie kostjumów, organizowanie technicznej strony przedstawienia i t. d. Jakkolwiek oko wychowawcy wszędzie potrzebne, starajmy się jednak, aby cała praca była wykonywana odpowiedzialnie przez wychowanków. Jeżeli wychowawca zbyt autoratywnie ujmuje w ręce inicjatywę i wykonanie, wytwarzają się wtedy warunki, sprzyjające okazywaniu grymasów i zazdrości przez „artystów". Nie **my** powinniśmy urządzać przedstawienie, każąc dzieciom grać przez nas wybrane role, lecz same dzieci organizują przedstawienie, naradzają się z nami i proszą o pomoc.

Sprawa tak powinna być postawiona, aby wychowankowie sami przestrzegali punktualności, obecności na próbach, wykonania kostjumów i rekwizytów, dekoracyj i t. d. Reżyser, którym najlepiej aby był wychowawca, nie powinien czekać na zejście się uczestników, ani sam ich zwoływać. O naznaczonej porze próba się zaczyna; o ile brak kogoś, niech wychowawca przerwie próbę; zajmie się inną pracą. W ten sposób wychowankowie prędko zrozumieją, że projektowane przedstawienie ciąży na ich odpowiedzialności. Całe zatem przygotowanie do przedstawienia będzie pod względem wychowawczym wdrożeniem do odpowiedzialności i obowiązku.

* * *

Gawędy i ćwiczenia programowe, Etap I-szy,

1. Zegar. Wychowawca inicjuje wspólne wykonanie modelu dużego zegara. Tarczę z białego papieru, podzieloną na godziny i minuty, naklejamy na grubą tekturę lub dyktę. W środku przybijamy wysokim gwoździkiem dwie czarne wskazówki tak, aby je można było okręcać dokoła gwoździka.

Na modelu uczymy dzieci poznawać czas. Następnie sprawdzamy ich umiejętność na prawdziwym zegarze.

2. Punktualność. Czas posuwa się ciągle i mija bezpowrotnie. Człowiek staje się co chwila starszy. Każda strata czasu jest niepowetowana. Często ludzie tracą czas jedni przez drugich. Przyjdzie na zbiórkę część wychowanków i musi czekać na spóźniających się... Od dziecka trzeba się uczyć nie kraść czasu innym. Jeżeli umówiłeś się na jakąś godzinę—musisz dotrzymać terminu. Jeżeli jest hasło na zbiórkę — stawiaj się na nią momentalnie.

Dzieci dają przykłady straty czasu przez niepunktualność. Omówić sposoby zaradzenia złemu. Wszelkie zbiórki, modlitwy, posiłki należy rozpoczynać bez względu na komplet. Dzownków nie należy powtarzać, ani wzmacniać nawoływaniem. Można wprowadzić wyścig punktualności na zbiórkach zastępami.

O ile zakład posiada dostateczną liczbę zegarów, to bardzo byłoby wskazane ćwiczenie punktualności bez dzwonka. Polega ono na tem, że np. apel wieczorny, naznaczony na 8-ą nie ogłasza się dzwonków i rozpoczyna się punktualnie, nie czekając na spóźnionych. Dobrze również, jeżeli wychowawca rozporządza pewną kwotą, kupić dwa, czy więcej — zależnie od potrzeby — budzików, nauczyć wychowanków obchodzić się z niemi, naznaczyć godziny zbiórek i skasować wszelkie hasła. Ćwiczenie tego rodzaju powinno dać bardzo dobre wyniki.

Należy przytem wprowadzić sygnał czasu o pewnej ustalonej godzinie dla regulowania wszystkich zegarków. Sygnał czasu powinien sam wychowawca podawać osobiście. Techniczne wykonanie sygnału można upodobnić do radjowego, albo zastosować hejnał.

3. **Co teraz robisz?** Człowiek je, śpi, pracuje, bawi się, czyta, odpoczywa.... Chory nic nie robi, bo mu choroba nie pozwala. Zabawa, odpoczynek nie jest stratą czasu: wtedy nabiera się energji do dalszej pracy.

Normalny człowiek zdaje sobie zawsze sprawę z tego, co robi w danej chwili. Kto nie umie odpowiedzieć na pytanie: „co teraz robisz", daje sobie sam świadectwo tępoty umysłowej.

Wielu wychowanków(ek) nie umie wykorzystać czasu. Ciągle na coś czekają; na mycie, na modlitwę, na obiad, na lekcje.... i tak im czas na tem czekaniu schodzi. Czekanie to strata czasu. Kto się tak przyzwyczai czekać ciągle na jakiś dzwonek, to nic nie potrafi zrobić w życiu. Zadzwoni starość, a on wtedy przekona się, że ciągle czekał na ten dzwonek i stracił życie na czekanie. Uczmy się korzystać z czasu, zdrowia, młodości, sił, rozumu. Urządźmy się tak, aby nie czekać. Bądźmy gotowi stanąć na wezwanie, ale nie czekajmy na nie bezczynnie!

* * *

Wrogiem umiejętnego wykorzystania czasu przez wychowanków jest system klasowy w zakładzie. Przy takim systemie dzieci siłą rzeczy muszą ciągle czekać na inicjatywę wychowawców. Wytwarza to doskonałą bezmyślność i bierność wychowanków zakładów opiekuńczych.

Wobec przygotowania do przedstawienia, każdy wychowanek ma jakąś cząstkę zbiorowej roboty. Mimo to należy wychowankom umożliwić ich indywidualne zajęcia. Trzeba zainicjować składzik z różnemi materjałami, potrzebnemi do indywidualnych zajęć. W składziku powinny się znajdować: papier kolorowy, bibułka, dykta, tektura, włóczki, gwoździe, blacha, gałganki, pudełka i t. p., pozatem nożyczki, nożyki do strugania, młotek, obcążki, laubzega, pożądany hebelek, prasa, najprostsze narzędzia.

Wychowawca powinien dążyć do założenia doborowej bibljoteczki*), względnie wypożyczać książki serjami, aby dzieci zawsze miały co czytać. Zaprenumerować czasopisma dla dzieci, jako nieodzowny czynnik wychowawczy w zakładzie: na to **muszą** się znaleźć pieniądze.

4. **Co lubisz?** Wyjaśnić dzieciom, że pytanie nie dotyczy jedzenia, lecz pracy, zabawy, rozrywek. Niech każde z dzieci pomyśli, co najlepiej lubi. Przeprowadzamy na ten temat gawędę z wychowankami i uprzedzamy, że każdy z nich w przeciągu kilku dni powie nam, jakie zajęcie czy zabawę lubi; po przeprowadzeniu ankiety, wyciągamy z niej odpowiednie wnioski: zaopatrujemy składzik w potrzebne materjały, organizujemy kółka i t. p.

Etap II. 1. Początek dnia. Jakie rano, taki najczęściej cały dzień. Późno się wstanie, sznurowadło się rwie, szczoteczka do zębów zginęła, do szkoły przychodzi się zapóźno, nauczyciel się gniewa, odpowiada się źle na pytanie..... i tak już cały dzień się nie wiedzie. A to przez to, że

---

*) Patrz „Biblioteka dla dzieci i młodzieży„ Wychowawca 1929 r. № 2 (4)

się człowiek denerwuje i nic mu się w zdenerwowaniu nie udaje, co go denerwuje jeszcze bardziej.

Trzeba dzień zacząć „prawą nogą", jak powiada przysłowie ludowe. Zaczynać dzień pogodnie, z uśmiechem, nie kłócić się, pierwsze obowiązki wypełnić dokładnie — a z pewnością cały dzień powiedzie.

Przykłady podają dzieci. Obmyślanie sposobów pogodnego rozpoczynania dnia. Może nie budzić dzwonkiem, tylko powiedzeniem „dzień dobry"? A może zaprowadzić listę rannego wstawania?....

2. **Co będzie za lat 5.... 10... 15?** Przeprowadzić luźną gawędę, podczas której zabierają głos kolejno wychowankowie. Każdy z wychowanków improwizuje na temat, co on będzie wtedy robił, co będzie z zakładem, z Polską, jakie będą nowe wynalazki... Nacisk w tych marzeniach należy kłaść właśnie na to, jak widzi wychowanek siebie w perspektywie kilku lat.

Gawęda nadzwyczajnie zajmująca, która daje poważny rezultat wychowawczy, wyrażający się w dążeniu dzieci do jakiegoś celu.

Gawędę można powtórzyć kilkakrotnie, aby wszyscy, którzy chcą, mogli się wypowiedzieć.

3) **Wstrętna robota**. Nieprzyjemną robotę wykonywa się długo i niedbale. Robota taka nudna, nie zajmuje. Przykłady nudnych prac. trudna robota także musi być wykonana. Trzeba ją uprzyjemnić, Jak? Praca miła to taka, z której powstaje coś wyraźnego, którą inni oceniają, z której sam jestem zadowolony. Zajmuje mnie np. rysowanie, bo powstaje jakiś obrazek, zajmuje robota, jeżeli jest dobrze zorganizowana można bardzo zajmująco zorgananizować obieranie kartofli wycie podłóg, pompowanie i noszenie wody. Jak? Nietylko trzeba szanować cudzą pracę ale należy ją uprzejemnić pracownikowi oceną, miłem podziękowaniem.

Narada. Różne pomysły, w następstwie próby zastosowania pomysłów.

4) **O pracy**. Czy kucharka jest pożyteczną? Dlaczego? Kto potrafiłby ją zastąpić? Czy wstaje wcześniej od nas? Co robi? Kiedy odpoczywa? Czy ma czas w ciągu dnia? Ile godzin śpi? Jakie ma rozrywki? Stróż? Robotnik? Urzędnik?... poco oni tak pracują? Czy praca tylko zarobek daje? Człowiek lubi coś tworzyć. Cieszy się z dobrych rezultatów swego trudu. Bez pracy życie ciężkie.

Gawędę należy tak prowadzić, aby do wniosków doszły same dzieci.

Etap III.

1. **Ranne postanowienie**. Każdy dzień przynosi z sobą nowy jakiś obowiązek, coś, co trzeba wykonać. Może zrobić komuś przyjemność, pomóc? Może wyrównać jakąś zaległość, może pogodzić się z kimś, w sobie coś poprawić, zmienić?... Ale dzień mija i zapomina się o tem, — potem przykro. Najlepiej rano, przy modlitwie zrobić sobie postanowienie: dzisiaj zrobię to, będę postępował tak. I trzeba dotrzymać.

2. **Plan dnia**. Odpowiedniemi pytaniami doprowadzamy dzieci do wniosków niżej podanych.

Jeśli ktoś chce coś porządnie zrobić, powinien mieć plan. Plan potrzebny przy budowie, przy nauce, przy zabawie, przy wychowaniu. Jeżeli człowiek robi to tylko, co mu się zechce, a nie to co sobie postanowił, to nic nie zbuduje. Trzeba mieć plan życia, plan roku, nawet plan

dnia. Plan trzeba robić naprzód, nawet zapisywać. To bardzo ważne. Spróbujcie żyć z planem.

3. Rozrywki. Praca w szkole, przygotowanie lekcji, dyżury w zakładzie... Trzeba odpocząć. Odpoczynek zdobywa się nietylko przez sen ale i przez rozrywkę, zabawę, sport... Nie każdy umie się bawić. Bawić trzeba się szczerze, wesoło, kulturalnie. Jeśli ktoś nie chce, może się nie bawić, ale niech innym nie przeszkadza.

Najprzyjemniejsze zabawy. Warunki dobrej zabawy. Zabawa kulturalna. Jakie zabawy znamy? Na powietrzu, w pokoju?

Kierować gawędą tak, żeby wypowiadały się same dzieci.

4. Rachunek z dnia. Dobrze jest znać siebie. To trudna rzecz. Łatwiej widzieć błędy innych, niż swoje. Poco ktoś musi nam mówić o naszych błędach, zaniedbaniach, lenistwie? Starajmy się wychowywać sami. Rachunek z dnia. Co postanowiłem rano? Czy wykonałem to? Co zrobiłem dobrego, złego? Co zrobiono dla mnie dobrego? Jak odwdzięczyłem się? Co należy poprawić z dzisiejszych błędów i jak? I t. d.

Etap IV. Ze starszą młodzieżą mogą być opracowywane różne tematy w formie dyskusyj, referatów samodzielnych, wreszcie poprostu, jako rozmowy przygodne, które można zakończyć ustaleniem pewnych tez. Więcej korzyści daje, jeżeli tematy dotyczą jakiejś aktualnej pracy.

W związku z urządzeniem, przedstawienia np. nasuną się do omówienia następujące praktyczne zagadnienia.

Plan pracy. Wybór sztuki. Omówienie scenizacji. Rozpisanie ról. Próba czytana. Reżyserja. Kostjumy, dekoracje, oświetlenie, urządzenie sceny i sali i t. d.

Zatwierdzanie projektów. Komisyjne i indywidualne wykonanie prac.

Techniczne zorganizowanie wieczoru. Kto za co ponosi odpowiedzialność? Każdy układa plan pracy dla siebie i zdaje potem sprawozdanie z tego, co zrobił.

Próba generalna. Wybór dyktatora wieczoru, gdyż władza musi być w jednym ręku.

*
* *

Plan ten mimo swej względnej szczegółowości, nietylko może, ale powinien być zmieniany w zależności od warunków miejscowych. Niektóre tematy mogą się nadawać do omówienia ze wszystkimi wychowankami, niektóre dla pewnej tylko grupy. W żadnym wypadku program powyższy nie może być cały wyczerpany w ciągu miesiąca. Jeżeli podzielimy naszych wychowanków na cztery grupy podług etapów, to z każdą grupą przerobimy tylko jedną część: jeden etap, następny etap przerobimy w styczniu przyszłego roku i t. d. W ten sposób program wystarczy na cztery lata.

J. Czesław Babicki.

Nowe książki.

J. Czesław Babicki. Wychowanie dziecka opuszczonego w zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Część I. Założenia teoretyczne.

Warszawa — 1929. Sp. Akc. Polska Składnica Pomocy Szkolnych. Nowy Świat 33. Str. 138. Cena 6 zł.

Treść. I. Opieka nad dzieckiem opuszczonem. II. Wychowanie III. Etapy wychowawcze. IV. Okresy rozwojowe. V. Matka i wpływ wychowawczy rodziny. VI. Możliwości wychowawcze. VII. Oddziaływanie środowisk. VIII. Najogólniejsze wytyczne wychowania.

Jest to pierwsza książka, ujmująca wychowanie dziecka opuszczonego, jako zagadnienie samo dla siebie. „Założenia teoretyczne" są bardzo zwięzłym popularnym wstępem psychologiczno-pedagogicznym do zapowiedzianych przez autora praktycznych wskazań wychowawczych.

Wykład jasny, ilustrowany doskonałemi przykładami, trafne wnioski zalecają tę książkę, jako bardzo pożyteczny podręcznik dla wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych i dla wszystkich, którzy pracują społecznie w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

Język i styl bez zarzutu. Wydanie estetyczne. *W. Ł.*

Zagadnienia Opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Polsce. Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją Bronisława Krakowskiego Nr. 9 *Dr. Eugenjusz Piasecki.* Wychowanie fizyczne Warszawa 1930 roku.

Nakładem Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Pojęcia Ogólne. Przegląd ćwiczeń cielesnych. Uwzględnienie odrębności grup i jednostek. Organizacja. Urządzenia Kierownictwo i nadzór. Literatura.

Nadesłane czasopisma.

Opieka nad dzieckiem czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą. Wychodzi co dwa miesiące pod redakcją Br. Krakowskiego, dr. M. Gromskiego, prof, dr. M. Michałowicza i prof. dr. Wł. Szenajcha. Warszawa, Jasna 11. Prenumerata łącznie z „Pedjatrją polską" 30 zł. rocznie.

Nr. 5 zawiera **R. Barański** — O samowystarczalności Stacji Opieki nad matką i dzieckiem.

Jerzy Michałowicz. Wiek i wychowanie fizyczne. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Zjazdy. Przegląd piśmiennictwa.

Kalendarz „Iskier" na rok 1930. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik VI-ty. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem „Iskier". Warszawa, 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie — 4 zł.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier", cieszącego się od 5 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać,

jak chodzić po ulicach, co brać z sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić sobie w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem" — że jest naprawdę niezbędny dla każdego.

Na wyróżnienie zasługuje obszerny dział wiadomości o Polsce dawnej i teraźniejszej, uwzględniający wszelkie strony naszego życia podający najświeższe dane, ogłoszone w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje rolę Polski w życiu międzynarodowem. Podobnie ciekawego i cennego wydawnictwa nie znamy w literaturze obcej i słusznie możemy się niem chlubić.

Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (19. 14 cm.), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

„Oświata Polska"—Organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej. Rok VI. Warszawa, Marszałkowska 153 m. 6.

Nr. 3 czasopisma, obejmuje 108 stron druku, o niezwykle interesującej i różnorodnej treści. W artykule wstępnym p. t. „Zagadnienia kulturalno-oświatowe na Kresach wschodnich" p. Tadeusz Krzyżanowski daje obraz obecnego stanu kulturalnego i gospodarczego Kresów wschodnich. P. Ryszard Świeżyński pisze o historji powstania uniwersytetów ludowych w Danji, o ich stopniowym rozwoju i dojściu do obecnego rozkwitu, porusza sprawę znikomej ich ilości w Polsce, poddając rewizji nasz stosunek do tej wielkiej idei. — W artykule p. t. „Polacy w Kanadzie" X. Józef Solski przedstawił położenie emigracji polskiej, oczekującej pomocy od kraju ojczystego. Artykuł p. Małachowskiej p. t. „Poradnia dla samouków" podaje zakres działalności tej pożytecznej instytucji. P. Adam Chętnik, znawca spraw regjonalnych, w dwóch swych artykułach: „Z wystawy regjonalnej w Płocku" i „Z ruchu regjonalnego w woj. warszawskiem" zdaje sprawozdanie z rozwoju tak aktualnego obecnie zagadnienia regjonalnego w Polsce. Artykuł „Z historji pielgrzymstwa", poświęcony pamięci działacza oświatowego, b. prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Rusi, p. Józefata Andrzejowskiego, który w r. b. obchodził jubileusz swej działalności, — jest pięknym życiorysem czcigodnego jubilata. „Międzynarodowa Konferencja Oświatowców w Cambridge" — piora prof. Wincentego Lutosławskiego — zawiera sprawozdanie z odbycia Konferencji. W dziale „Polacy poza granicami Rzeczypospolitej" umieszczono sprawozdanie z pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy. Dział „Materjały" zawiera: „Wyższe Kursy Pracy Społecznej w Warszawie" „Dziesięciolecie Bibljoteki Narodowej" i „Dzień Oświaty Pozaszkolnej".

Wiek szkolny dwutygodnik dla rodziców i wychowawców, Plac Zamkowy 9; prenumerata miesięczna 1 zł. 80 gr.

Nr. 23. Pierwsze lata okresu dojrzewania—*M. Uklejska.* Znaczenie kół młodzieży Czerwonego Krzyża — *St. Brzeziński.* Spór o wille — *Felicja Kruszewska.* Listy o drobiazgach — *Władysław Kopczewski.* Młodzież a ruch uliczny — *Dr. Stefania Pfanhauser.* Kąpiele lecznicze i aromatyczne — *Dr. M. Dziadyk Kłosińska.* Książki na gwiazdkę — *J. . Prażmowska.* Stypendja szkolne „Książnicy-Atlas“. Ozdoby choinkowe — *J.* Rady praktyczne na grudzień. Ciekawe zagadnienia — *L. R.* Zblizka i zdaleka — *L. R.*

Doskonale redagowany ten dwutygodnik pod skromnym tytułem „Wiek szkolny“ obejmuje szeroką dziedzinę zagadnień wychowawczych, wiążąc harmonijnie teoretyczne założenia z wskazówkami praktycznego ich realizowania. Każdy numer porusza ciekawą kwestję wychowawczą przystępnie a podstawowo, zrywając całkowicie z metodą powtarzania oklepanych komunałów o młodzieży i jej wychowaniu.

Dwutygodnik ten powinien znaleść się we wszystkich zakładach wychowawczych, gdzie często będzie cenną pomocą w pracy personelu wychowawczego.

Dziecko i matka dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu. Warszawa Plac Zamkowy 9; prenumerata kwartalna 1 zł. 40.

„Mój Przyjaciel“ Otrzymaliśmy Nr. 12 miesięcznika dla młodzieży „Mój Przyjaciel“ poświęconego podróżom, przygodom i nauce popularnej. Jest to pismo nowego typu, informujące swych młodych czytelników w lekkiej, nienużącej formie o ostatnich wydarzeniach na polu nauki, sportu, kina, podróży i t. p. Zarówno materjał beletrystyczny jak i popularno-naukowy dobrany jest umiejętnie i zainteresuje bezwątpienia nietylko młodzież, lecz i dorosłych, interesujących się życiem współczesnem. Numer gwiazdkowy, ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera ponadto obszerny dział rozrywek umysłowych i ciekawy konkurs świąteczny z nagrodami. Niska cena (60 gr.) czyni to pożyteczne pismo dostępnem szerokim rzeszom nawet mniej zamożnych czytelników.

„Ogródek Działkowy“ Czasop. Zw. Tow. Ogr. Działk. zeszyt listopadowy. Treść: *WłL.*: Kongres Międzyn. Ogr. Działk.—*Dr. Staroniewicz.* Na łono natury.—*Ś. Tbyrse*: Pamiętajmy o ptakach. *Dr. Klęsk.* Dlaczego musimy zważać na skaleczenie. — *W. Janicki*: Drzewa formowane. — Prace na miesiące zimowe. — *Wł. Lubawy*: Ruch w Związku. — Pytania i odpowiedzi. — Czasopisma — Rysunki.

Nabyć można w Poznaniu w Zw. Tow. Ogr. Działk. przy Dyrekcji Ogrodów Miejskich ul. Focha.

Świat zwierzęcy miesięcznik Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt Warszawa Al. Szucha 7; prenumerata roczna 7 zł. Jaknajgoręcej zachęcamy do prenumeraty tego pisma, które walczy o dobre obchodzenie się ze zwierzętami. Zakłady wychowawcze nieraz spotykają się z przejawami złego obchodzenia się ze zwierzętami i będą miały skuteczną pomoc w barwnie i interesująco redagowanym czasopiśmie.

Szkoła specjalna kwartalnik poświęcony sprawom wychowania i nauczania anormalnych, organ sekcji szkolnictwa specjalnego przy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych Warszawa Plac Trzech Krzyży 4—6; prenumerata roczna 8 zł.

Psychotechnika kwartalnik poświęcony sprawom poradnictwa i doboru zawodowego oraz innym zagadnieniom z dziedziny psychologji stosowanej, organ polskiego T-wa psychotechnicznego. Warszawa Wspólna 81, pojedyńczy numer 5 zł.

Wychowanie fizyczne miesięcznik poświęcony higjenie wychowania i ćwiczeniom cielesnym w domu, szkole, armji i stowarzyszeniach, Poznań ul. Chełmońskiego 20, Prenumerata półroczna 6 zł.

Zagadnienia przedszkolne miesięcznik, centralny organ związku nauczycielstwa przedszkoli w Polsce. Warszawa Marszałkowska 53 a; prenumerata półroczna 2 zł.

Wychowanie przedszkolne czasopismo poświęcone sprawom wychowania dzieci w wieku przedszkolnym organ T-wa wychowania przedszkolnego, miesięcznik, Warszawa Aleja 3 Maja 16; prenumerata półroczna 5 zł.

Harcmistrz miesięcznik starszyzny harcerskiej. Organ naczelnictwa harcerskiego.

Płomyk tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży. Warszawa Świętokrzyska 18; prenumerata kwartalna 4 zł. 50 gr.

Płomyczek tygodnik z obrazkami dla młodszych dzieci, prenumerata kwartalna 3 zł. 50 gr.

Polskie pacholę dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży.

Orli lot miesięcznik krajoznawczy—organ kół krajoznawczych młodzieży polskiego T-wa Krajoznawczego Kraków-Dębniki Barska 41; prenumerata roczna 4 zł.

Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża miesięcznik. Warszawa Smolna 6; prenumerata kwartalnie 1 zł. 50.

Polska oświata pozaszkolna dwumiesięcznik związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Warszawa Świętokrzyska 30; prenumerata roczna 8 zł.

Kwartalnik pedagogiczny organ sekcji pedagogicznej stowarzyszenia chrz. narodowego nauczycieli szkół powszechnych Warszawa Senatorska 19; prenumerata półroczna 5 zł.

Muzeum czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa Lwów ul. Łyczakowska; prenumerata półroczna 6 zł.

Ogniwo organ Związku zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich Warszawa Chmielna Nr. 49; prenumerata roczna 8 zł.

Oświata i wychowanie czasopismo wydawane nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego, Warszawa Bagatela 12; prenumarata roczna 6 zł.

Głos Warszawski miesięcznik, organ oddziału warszawskiego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Przegląd powszechny miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Kraków Kopernika 26; prenumerata półroczna 12 zł.

Przewodnik Miłosierdzia miesięcznik związku T-twa Dobroczynności „Caritas" Poznań ul. Marcinkowskiego 22; prenumerata 1 zł. kwartalnie.

Przewodnik społeczny miesięcznik poświęcony kierownictwu stowarzyszeń polskich. Poznań Podgórna 12 b. prenumerata kwartalna zł. 4,75.

Przegląd społeczny miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Organ Związku Tow. opieki nad sierotami żydowskiemi Rzeczypospolitej Polskiej. Lwów Mickiewicza 4; prenumerata kwartalna 3 zł.

Zagadnienia rasy organ polskiego T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) kwartalnik. Warszawa Al. Jerozolimskie 16. Cena numeru od 1 zł. do 5 zł.

Trzeźwość miesięcznik ilustrowany, organ polskiego Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość" i abstynenckiej ligi kolejarzy. Warszawa Żurawia 21; prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

Teatr ludowy miesięcznik związku teatrów ludowych. Warszawa Tamka 1; prenumerata półroczna 2 zł. 50 gr.

Start dwutygodnik ilustrowany, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom i higjenie. Warszawa Górnośląska 20; prenumerata kwartalna 3 zł.

Kronika Warszawy miesięcznik ilustrowany, poświęcony działalności samorządu oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historji, wydawany przez magistrat m. st. Warszawy.

Samorząd tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego.

Głos Gminy Wiejskiej czasopismo poświęcone sprawom związku gmin wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo spółdzielni rolniczych organ zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kobieta Współczesna Wyszedł z druku Nr. 1-szy tydodnika „Kobieta Współczesna". Na treść jego złożyły się następujące prace: „Po trzech latach", — Jubileusz Heleny Witkowskiej w Krakowie" — W. P. K., „Mędrzec i poeta" — J. Dyżewska, „Sen na gwiazdkę" — Irena Pokrzywnicka, „W miasteczku" Helena Boguszewska, „Z Algeru" — F. Olesińska, „Bilans pracy sportowej w roku 1929". — K. Muszałówna, „Na marginesie sensacyjnej książki" — J. M. „Kobieta - reporter" Anna Kipperówna, „Z teatrów" — Z. P., „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Życie i praca", „Z szerokiego świata", „Książki nadesłane do Redakcji".—

Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica robót.—

Rolnik i Zagroda tygodnik illustrowany wydawany przez centralny związek osadników.

Miesięcznik osadniczy organ związku osadników w Warszawie. Czasopismo poświęcone sprawom osadnictwa kresów wschodnich.

Spółdzielnie uczniowskie.

Z pośród organizacji działających na terenie szkół spółdzielnie uczniowskie, ze względów wychowawczych, zasługują na specjalne wyróżnienie.

W codziennem życiu spółdzielnie uczniowskie mają przeważnie charakter zwykłych sklepików z materjałami piśmiennemi, w szkołach większych. przy większej liczbie uczniów i szerszych zainteresowaniach, posiadają rozwinięte działy: organizacja drugich śniadań, introligatornia, wypożyczalnia książek, antykwarnia. Dla młodzieży niezamożnej dostarczanie materjałów piśmiennych po niższych cenach, organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych posiada duże znaczenie. Dobrze i umiejętnie zorganizowana spółdzielnia szkolna, prócz korzyści materjalnych, posiada jeszcze niezwykłą wartość społeczno-wychowawczą.

W spółdzielni uczniowskiej młodzież uczy się wspólnie pracować dla dobra innych, dla dobra całego społeczeństwa szkolnego. Tu za młodu kształci się duch współdziałania, przyjaźni braterskiej i pracy dla celów wspólnych. Każdy jest tu potrzebny, każdy musi być czynnym. Spółdzielnie uczniowskie są przedszkolem pracy narodowej, są najprawdziwszą szkołą demokracji.

Zaprawianie się do pracy tej za młodu posiada ogromne znaczenie dla przyszłości narodu, dla pracy w życiu przyszłem.

Dziś nie potrafimy działać wspólnie razem. Słusznie pisze Edward Abramowski w książce „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia

ludu pracującego", że „pokolenie wychowane w kooperatyzmie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności — jest to ta nowa, oczekiwana, zapowiadana w proroctwach i pieśniach demokratyczna, niezniszczalna Polska; naród silny, możny, samodzielny, nie uznający ani przywilejów klasowych, ani prawa opartego na krzywdzie".

Od spółdzielni szkolnej jest tylko jeden krok do organizowania w przyszłości własnej pracy w spółdzielczych warsztatach pracy do zaopatrywania potrzeb codziennego życia w spółdzielniach spożywców.

Literatura polska w dziedzinie spółdzielczości szkolnej jest już dość obszerna. Wybija się na pierwsze miejsce praktyczny podręcznik z ilustracjami i wzorami p. t. *„Spółdzielnie uczniowskie, Fr. Dąbrowskiego, Warszawa, 1925, str. 166, cena zł. 3,20"*. W podręczniku tym znajdujemy omówioną stronę praktyczną, a więc: prowadzenie spółdzielni uczniowskiej, organizację jej pracy, pomoce techniczne. Znajdujemy również spisane doświadczenia niektórych spółdzielni szkolnych. Podręcznik ten dla każdego organizatora i prowadzącego jest wprost konieczny.

W broszurach *Al. Patkowskiego, „Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdziałania", 1922. str. 58, zł. 0,50* oraz *F. Mittka — Idea współdziałania w szkole nowoczesnej, 1925. str. 80, zł. 0,90* wykazana została konieczność wychowania przez szkołę młodych w idei spółdzielczości, wykrzesania w nich nowych uczuć społecznych. Beletrystyka w tej dziedzinie liczy również kilka tytułów. Zakwalifikowane przez Komisję Oceny książek dla młodzieży Min. W. R. i O. P opowiadania znakomitego pisarza *Edwarda Słońskiego — Razem młodzi przyjaciele. — 1923, str. 69 zł. 1.* — i *Jerzego Ostrowskiego, — Gromada światem włada, 1924, str. 161, zł. 1,50* — cieszą się poczytnością wielką w bibljotekach szkolnych. Pierwsza z nich omawia życie spółdzielni uczniowskiej w szkole powszechnej, druga — „Historja przedhistoryczna" sięga do okresu przedhistorycznego, by wykazać w sposób dowcipny i wesoły, że już wtedy ludzie działali razem, stowarzyszali się w celu obrony czy też wykonania jakiejś pracy.

„Czy to bajka, czy nie bajka" — J. Wolskiego, 1925, str. 173, zł. 3. jest powieścią większą, omawiającą życie spółdzielców od ich zabaw dziecinnych aż do wspólnej kolonji, zorganizowanej przez Związek Spółdzielni Uczniowskich. Napisana jest w sposób niezwykle żywy i interesujący.

„Bankructwo Małego Dżeka" — Janusza Korczaka, 1924, str. 221, zł. 3,60 jest historją „niby" amerykańskiej kooperatywy szkolnej, prowadzonej przez ucznia trzeciego oddziału Dżeka Fultona. Książki

te są konieczną pomocą dla interesujących się sprawą spółdzielczośc. szkolnej, nabyć je można w każdej księgarni.

Wszelkich informacyj zasięgać można *w Sekcji Spółdzielczej Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa, Marszałkowska 123* oraz *w Wydziale Społeczno-Wychowawczym Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P, — Warszawa, Grażyny 13.*

Komunikaty Zarządu Głównego.

1. Biuro Związku, poczynając od 1 stycznia 1930 r., czynne jest we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 16 do 18, ul. Hipoteczna 5, (parter) telefon 519-03.

2. Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku czynne jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16 do 18.

W tym czasie przyjmuje zgłoszenia na wolne posady, jak również rejestruje wychowawców pozostających bez pracy.

Pośrednictwo dokonywuje się bezpłatnie.

3. Do „Działu Porad Wychowawczych" można zgłaszać się w godzinach wskazanych wyżej dla Biura Związku lub listownie, z załączeniem marki pocztowej na odpowiedź.

4. Biuro Związku wydaje — bezpłatnie — członkom Związku dawne roczniki czasopisma dla dzieci p. t. „W słońcu".

5. Wykaz zniżek, przysługujących członkom Związku przy prenumeracie pism i czasopism, podajemy w sprawozdaniu Zarządu Głównego.

6. Skarb Związku zwraca się do członków z prośbą o regulowanie składek, a do prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na rok 1930.

7. **Legitymacje członków.** Wszyscz członkowie Związku posiadający legitymacje członkowie winni przesłać je do sekretarjatu Zarządu Głównego celem przedłużenia ważności, na rok 1930.

8. **Sekcja oświatowa.** Na skutek uchwały Zarządu Głównego powstała w dn. 16 I -30 sekcja oświatowa w składzie: J. Cz. Babicki przewodniczący, Br. Sabbatowska sekretarka, W. Szuman A. Tomuia członkowie. Sekcja opracowała tematy konferencji i odczytów na 1930 rok.

Na zasadniczy temat „Okres przełomowy młodzieży" odbędą się w r. b. następujące odczyty i konferencje o charakterze dyskusyjnym dla członków Związku i gości przy współudziale wybitnych pedagogów i psychologów — a) Ogólne uwagi o wieku przełomowym, b) fizjologja wieku przełomowego, c) psychologja wieku przełomowego, d) chłopcy w wieku przełomowym, e) dziewczęta w wieku przełomowym, f) zagadnienia wychowawcze w wieku przełomowym g) poradnictwo zawodowe, h) opieka pozakładowa.

Prócz powyższego cyklu odbedzie się w marcu r. b. ciekawy pokaz filmu z życia opiekuńczego zakładu „Chez nous" w Szwajcarji.

Terminy poszczególnych konferencji i nazwiska prelegentów ogłoszone będą w lokalu Związku—Hipoteczna 5 parter.

Z życia oddziałów.

Siedziba Oddziału warszawskiego Związku mieści się obecnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 telefon 62-98, w lokalu zakładu wychowawczego „Sierocin“, przy kole Prażan.

Zarząd oddziału prosi o kierowanie wszelkiej korespondencji pod wyżej wskazany adres.

Od 1 stycznia 1930 roku członkowie Oddziału winni wpłacać należne składki bezpośrednio do kasy Oddziału.

Odpowiedzi „Działu Porad”.

p. K. S. — Sprawa zabaw tanecznych w zakładach wychowawczych dla starszej młodzieży, będzie przedmiotem obrad jednej z konferencji wychowawczych, na którą zostanie pan zaproszony.

p. C. G. z Pomorza — W sprawie poruszonej w liście swoim należy zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej przy Urzędzie Wojewódzkim; a w przypadku spotkania się z odmową do M. P. i O. S.

RÓŻNE.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy.

Z nicjatywy grona społeczników i przedstawicieli organizacy powstało w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy, które za cel obrało sobie roztoczenie opieki nad młodzieżą i dziećmi ulicy, w szczególności nad sprzedawcami i roznosicielami gazet, jako żywiołem najbardziej opieki społecznej potrzebującym.

Na zebraniu organizacyjnem Towarzystwa wybrano prezesa Zygmunta Kukawskiego, oraz członków zarządu: pp. Józefa Rosińskiego. Tomasza Wolskiego, Stanisława Kauzika, Jadwigę Krawczyńską, Władysława Wesołowskiego, Kazimierza Lisieckiego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Annę Roszkowską, Władysława Łopińskiego i Stefana Ignatowskiego.

Wszelkich informacyj udziela się we wtorki, czwartki i soboty w godz. 11 — 13, Profesorska 6, tel. 309-18.

Powstanie Towarzystwa powinno zainteresować najszersze sfery społeczeństwa stolicy. Każdemu, kto czyta i kupuje gazety — nie może być obojętny los małego sprzedawcy-gazeciarza.

Kształcenie na urzędników samorządowych.

Do szkół i instytutów, które, jak wylicza okólnik M. S. W. z 4 stycznia w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Łucku, przygotowują różnej kategorji pracowników do samorządu,

przybywa Jarosław (Małopolska). Jarosławska 4-letnia szkoła handlowa uwzględnia w swoim specjalnym programie nauki dział przedmiotów samorządowych i na najwyższym kursie specjalizuje swoich kandydatów między innemi na pracowników samorządowych. Szkoła stoi na poziomie gimnazjum. Warunkiem wstępu do pierwszej klasy jest ukończenie 4 klasy gimnazjalnej względnie pełnej szkoły powszechnej i egzamin wstępny, zaś do czwartej klasy — świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej. Przy szkole prowadzi się nadto kursy samorządowe.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał toretyczny i praktyczny, każdy komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni korzystać z wymienionego kursu. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6.

Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1. — Tel. 238-58. P. K. O. 3464.

Lista członków Związku Zawodowego Wychowawców.

Anikiewicz Józef, Babicki J. Czesław, Bieda Zofja, Bogdanowicz Leokadja, Buglewska Marja, Brzeziński Stanisław, Banasiewiczówna Marja Helena, Barandejówna Karolina, Borowska Janina, Butyniec Teresa, Bogatek Tomasz, Białczakówna Marja, Banach Kazimierz, Bilińska Władysława, Ciszowski Jan Ks., Ciechońska Helena, Chojnacki Leon, Chojeńsk Alojzy, Czapska Elżbieta, Chodecki Jerzy, Chudziaszkowa Leokadjai Chylówna Antonina, Chleboszówna Maryla, Cycenas Adam, Chrzanowska, Marja, Dzieniszkówna Helena, Domaniecka Zofja, Ditkowski Jerzy, Dobrzyńska Alojza, Donarska Saturnina, Datkunasówna Aleksja S. M. Domaszewiczówna Olimpja, Felkierówna Zofja, Fuchs Marjan, Falińska Marja, Grzegorczyk Matylda, Grzeszkówna Apolonja, Grzegorczykówna Jadwiga, Godecki Stanisław, Guzowska Anna, Gołoński Jerzy, Golichowska Janina, Górny Bolesław, Guze Stefanja, Hoffmanówna Matylda, Hornberger Aurelja, Imelda S. M., Janiszewska K., Jastrzębski Kazimierz, Judugalnisówna M., Jankowska Genowefa, Jagodzińska Marja, Jukienówna Aleksandra, Jastrzębska, Jeżewski Kazimierz, Kamiński Aleksander, Kipke, A., Kaczyńska Petronela, Kiljan Jan, Korbutówna Janina, Kasprzykiewicz Marjan, Kozińska Marja, Kozłowska Teodozja S. M., Korczakówna Marja S. M., Kliszówna Aniela, Krauscharówna Stefanja, Kamińska Cecylja S., Kita Stanisław, Kossakowska Stefanja, Kowalska Marja, Lisiecki Kazimierz, Matka Ledóchowska Lublinerowa Eugenja, Łopiński Władysław, Łątkiewicz Stanisław, Łopatecki Franciszek, Łychowska Jadwiga, Moskwa Aleksy, Marciniak Wiktor, Moskwina Jadwiga, Mieszkowski Wacław, Malinowska

Zofja, Mechowicki Bogdan, Morawski Jan Władysław. Michejowa Zofja, Mayowa Feliksa, Majer Jan, Mazurkiewicz Edward, Nowicka Stefanja, Naujokajtis Helena, Nowotarska Doloroza S., Nawrocka Eugenja, Okońska Kamila, Ożdżyński Jan, Olsewiczówna Zofja, Ostoński Viator-brat, Podgrabiński Mieczysław, Penk Wacław, Pukieniewska Joanna, Poszwiński Henryk, Piętka Jadwiga, Piątkowska Halina, Przeździecka Balbina, Polikierówna Aniela, Płaczek Borgja S., Polony Emilja, Piekarska Anna, Przybylska Seweryna S. M., Płachcińska Michalina, Pieniążek Mieczysław, Rychlicki Włodzimierz, Rozenbaumowa Józefa, Rudnicka Sabina, Rogowska Aniela, Rzekiecka Gabrjela, Rutkowska Marja, Reinkie Antonina, Rzeczycka Zofja, Różycka Czesława Bonifacja, Skorupska Stanisława, Strzałkowska Stanisława, Sliwicka Paulina Lucyna, Spierer, Stanikowska Karolina, Szmatiuk Anna, Skrzyński Eustachy, Sekut Albin, Sztetnerowa Wanda, Szumanówna Wanda, Szmidt Wilhelm, Sadowska Janina, Stypułówna F. Stypułówna Józefa, Sikorska Karolina, Skokowski Juljan, Szymkiewicz Antonina Regina, Sutfczyńska Michalina, Sławecka Eligja S. M., Slizówna Anusia S. M., Swiąder Marcin, Sliwa Hipolit-brat, Słowikowski Mieczysław, Skoczylasówna Stefanja, Sabatowska Bronisława, Trąbczyńska Michalina, Temkinówna Matylda, Tomula Alojzy Ludwik, Turczynowicz Olga. Trachonówna, Torzewska J., Taida S. M., Umerski Leon, Wesołowski Jan, Wilejkis Kazimierz, Viewegerówna Halina, [redacted] Wegorowska Leonora, Wojaczek Adam, Wojaczkowa Nadzieja, Wiszniewska Olimpja, Winiaszkiewiczówna Czesława, Witkowska Wilhelmina, Wrześniowska Wiktorja, Zawrocki Oskar, Zaborowski Władysław, Zawrocka Jadwiga, Zborowska Walerja, Zmaczyński Romuald, Zalewska Marja, Zielińska Marja, Zalewska Halina, Zgorzelski Ignacy, Zabłocki J.

PRENUMERATA ROCZNA „WYCHOWAWCY" DLA NIECZŁONKÓW ZWIĄZKU WYNOSI 4 ZŁOTE. KONTO P. K. O. 13.892,

Redaktor: Wł. ŁOPIŃSKI. Wydawca. ZW. ZAW. WYCHOWAWCÓW.

„Drukarnia Powszechna" w Pruszkowie, ul. Cedrowa 14.